

III. TERRORYZM, ROZBROJENIE I NIEPROLIFERACJA: WYZWANIA I DYLEMATY NUKLEARNE SPOŁECZNOŚCI MIĘDZYNARODOWEJ

Wiele różnych czynników i tendencji wyznacza poziom bezpieczeństwa globalnego w dziedzinach związanych z prowadzeniem wojen, polityką obronną państw, sojuszów i koalicji, rozwojem broni i technologii zbrojeń oraz ich rozprzestrzenianiem. W okresie zimnej wojny jednym ze znaczących wyznaczników stanu bezpieczeństwa była wysokość budżetów wojskowych. Po przewyżczeniu bloków wiele nadziei pokładano w tzw. dywidendzie pokojowej, gdy spadły wydatki wojskowe. W niespokojnym kontekście stosunków międzynarodowych ten trend nie utrzymał się długo. Półtorej dekady później, w 2004 r., światowe wydatki zbrojeniowe przekroczyły próg 1 biliona USD i rosną. Stanowi to środki o 6% niższe (w realnych cenach) od globalnych sum przeznaczanych na wojskowe cele w szczytowym okresie zimnej wojny w latach 1987–1988¹. Prawie 50% wydatków przypada na Stany Zjednoczone. Wzrost ten wynika głównie z toczonej szeroko pojętej „wojny z terroryzmem”.

Rok 2005 był świadkiem kolejnych testów na gotowość aktorów życia międzynarodowego do skutecznego stawienia czoła problemom bezpieczeństwa związanym z szeroko rozumianą kwestią nuklearną. Rok ten przyniósł wymowne uznanie znaczenia, jakie społeczność międzynarodowa przypisuje kwestii nieprolifracji nuklearnej. Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej (MAEA) i jej długoletni dyrektor Muhammad al-Barada'i otrzymali pokojową Nagrodę Nobla. Miało to poniekąd symboliczną wymowę, zważywszy na raczej niechętny stosunek administracji Busha do osoby al-Barada'i, który naraził się „jastrzębiom” kilka lat przedtem w kwestii broni masowego rażenia w Iraku, a także ociąganiem się z uznaniem zarzutów USA w odniesieniu do programu nuklearnego w Iranie. Od kilku lat Stany Zjednoczone usiłują zjednać innych do swojej koncepcji zmagania się z zagrożeniami płynącymi ze wzmożonego zainteresowania technikami i bronią masowego rażenia. Z kolei wiele państw i ugrupowań nadal przywiązuje większą wagę do wysiłków opierających się na prawnomiędzynarodowych podstawach. *Know-how* nuklearne staje się jednak coraz bardziej przystępne, społeczność międzynarodowa

¹ Amerykański budżet wojskowy wzrósł od 2001 r. ogółem o 48%. Zob. „SIPRI Yearbook 2005. Armaments, Disarmament and International Security” (wersja kieszonkowa – „mini-yearbook”), Oxford University Press, Oxford 2005, s. 10.

pozostaje zaś podzielona w kwestii sposobów i środków zapobiegania bądź przynajmniej opóźniania tempa takich procesów. Brak konsensu musi się odbijać na formach kontroli i przeciwdziałania w tej dziedzinie oraz poczuciu bezpieczeństwa.

Liczono, że miniony rok przyniesie ważny sygnał przezwyciężenia nieporozumień, bardziej zharmonizowane wysiłki i współpracę międzynarodową w następstwie różnych kroków, w tym kolejnej konferencji przeglądowej w sprawie nierozprzestrzeniania broni jądrowej. Groźba mariażu terroryzmu międzynarodowego i broni nuklearnej motywuje państwa do bardziej intensywnych przedsięwzięć zapobiegawczych. Proliferacja *know-how* i materiałów oraz postępowanie Iranu i Korei Północnej ogniskują obawy nie tylko lokalne, lecz także o charakterze globalnym. Z kolei Chiny i Indie wyrastają na coraz bardziej znaczących aktorów w zmieniającej się architekturze układu sił.

Podejmowana tu tematyka nie pretenduje do wyczerpania bogatej skali wachlarza wyzwań i problemów globalnego bezpieczeństwa oraz koncentruje się tylko na ważniejszych wybranych aspektach bezpieczeństwa w minionym roku. Przedmiotem tego rozdziału są głównie kwestie dotyczące problematyki bezpieczeństwa nuklearnego. Pole dla funkcjonowania instytucjonalnych ram kontroli zbrojeń i rozbrojenia od kilku lat się zawęża², a punkt ciężkości przesuwają się ku działaniom przeciw- lub nieproliferacyjnym. Wynika to nie tylko z faktu, że broń jądrowa stanowi egzystencjalne zagrożenie dla całego globu, lecz także z faktu, że sprawy bezpieczeństwa z jednej strony ogniskowały się w coraz większym stopniu na trendach determinowanych przede wszystkim przez politykę amerykańską, a z drugiej na rosnącym zainteresowaniu wejściem w posiadanie broni jądrowej i lepszą dostępnością do tajników jej produkcji oraz innymi groźbami proliferacyjnymi w dziedzinie nuklearnej. Ostatnie partie tego rozdziału, stanowiąc częściowe odejście od tematyki nuklearnej, wskazują na podstawowe zmiany w polityce obronnej Stanów Zjednoczonych w świetle ich nowo ogłoszonej strategii oraz na problem wyłaniania się bardziej asertywnego aktora, Chin, którego dynamika zbrojeń budzi większą uwagę zarówno sąsiadów w regionie, jak i globalnych partnerów.

MIĘDZYNARODOWY TERRORYZM I BRŃ JĄDROWA

Podobnie jak inne analizy dotyczące groźby wejścia w posiadanie i ewentualnego użycia przez terrorystów broni masowego rażenia, szczególnie broni nuklearnej, również „Rocznik Strategiczny” śledzi rozwój wydarzeń i wysiłki podejmowane przez społeczność międzynarodową w tym zakresie³. Nikt nie kwestionuje i są liczne na to świadectwa, że takie apetyty aktorów niepaństwowych istnieją. „Nuklearna proliferacja i terroryzm stanowią pojedyncze najistotniejsze zagrożenie dla bezpie-

² 29 lipca sekretarz stanu USA Condoleezza Rice ogłosiła zapowiadaną od pewnego czasu reorganizację jej resortu, która przesunęła punkt ciężkości z tradycyjnych elementów rodem z zimnej wojny, takich jak kontrola zbrojeń strategicznych, na wysiłki zmierzające do zapobiegania proliferacji broni masowego rażenia oraz „promocję demokracji” (*Rice announces reorganization of arms control, international security bureaus*, „Washington File”, Departament Stanu, 29 lipca 2005 r., <http://usinfo.state.gov/is/Archive/2005/Jul/29-576547.html>).

³ Por. „Rocznik Strategiczny”, edycje 2003/2004 i 2004/2005.

czeństwa globalnego”, stwierdza Muhammad al-Barada’i⁴. Stąd coraz liczniejsze różnorakie inicjatywy, „strategie” przeciwaproliferacyjne i inne posunięcia podejmowane w wielostronnych strukturach lub przez grupy zainteresowanych państw, mające na celu silniejszą kontrolę nad materiałami nuklearnymi, ich zabezpieczeniem z jednej strony i zwalczaniem nuklearnego terroryzmu z drugiej. Np. Stany Zjednoczone przeznaczają coraz większe środki na uniemożliwienie terrorystom uzyskania dostępu do broni, technologii, materiałów i specjalistów w dziedzinie jądrowej. Obecnie USA wydają rocznie 1 miliard dolarów na te cele; podobną sumę zobowiązali się przeznaczyć pozostali partnerzy z G-8. Uważa się, że nadal jest to za mało, aby skutecznie walczyć z zagrożeniem. Ponadto nie jest to jedynie kwestia pieniędzy, ale i rozwiązań organizacyjnych, tak aby np. komercyjni kontrahenci mogli zająć się pewnymi aspektami zubożania wzbogaconego uranu.

Na poziomie współpracy w dziedzinie bezpieczeństwa jądrowego USA i Rosji, dwóch największych potęg jądrowych, bilans w 2005 r. był niejednoznaczny. Generalnie utrzymuje się atmosfera współpracy, a zarazem podejrzeń między ich agencjami, która hamuje postępy w kwestiach nisko wzbogaconego paliwa uranowego, dostępu amerykańskiego do rosyjskich miejsc składowania głowic, pomocy w konwersji plutonu z głowic w paliwo dla reaktorów itp. Wprawdzie w lutym w Bratysławie obaj prezydenci zobowiązali się do współpracy w wielu dziedzinach, lecz zarówno wewnętrzne, jak i zewnętrzne różnice w polityce obu państw niedostatecznie pomagają w „kooperatywnej redukcji zagrożenia” (CTR), w realizacji amerykańskiego programu, który obsługuje większość projektów związanych w bronią i technologią jądrową w Rosji⁵. Porozumienie obu rządów osiągnięte w połowie 2005 r. dotyczące implementacji dwustronnej umowy z 2000 r. o zagospodarowaniu i pozbyciu się plutonu zdatnego do użycia jako broni (łącznie 68 ton) być może ułatwi lepszą współpracę.

Amerykański program CTR pomaga też krajom postsowieckim i innym. Odzyskano nieużywane paliwo uranowe z takich krajów jak Kazachstan, Gruzja, Serbia i Czarnogóra, Rumunia, Bułgaria, Libia, Uzbekistan, Czechy i Łotwa. Jednak szacuje się, że nadal istnieje ponad 100 reaktorów w 40 krajach z ponad 20 kilogramami wzbogaconego uranu.

Także w 2005 r. dodatkowo wzmocniono reżim ochrony materiałów jądrowych. Strony Konwencji o fizycznej ochronie materiałów nuklearnych z 1980 r. uzgodniły poprawkę w celu uczynienia konwencji prawnie wiążącą dla stron w zakresie ochrony instalacji i materiałów nuklearnych zarówno w wymiarze wewnątrzrajowym, jak i w transporcie i składowaniu. Poza prawnymi i regulacyjnymi ramami przewiduje ona wzmoczone współdziałanie państw w szybkiej lokalizacji i odzyski-

⁴ *A race we can win. The world can – and must – build a stronger security framework*, „IAEA Bulletin” nr 46/2, marzec 2005.

⁵ Departament Energii USA zakładał, że do końca 2005 r. 77% rosyjskich miejsc składowania materiałów nuklearnych zostanie zabezpieczonych (termin zakończenia operacji to 2008 r.). Jednak sporo materiałów jest składowanych gdzie indziej, szczególnie w czterech miejscach, gdzie toczy się produkcja broni, a rosyjska Agencja Energii Atomowej nie dopuszcza ekspertów z zewnątrz.

waniu skradzionych bądź przemycanych materiałów nuklearnych⁶. Inną inicjatywą MAEA było wprowadzenie zmian do zabezpieczeń oraz próba usunięcia wad Protokołu MAEA w sprawie tzw. małych ilości poprzez uściślenie jego postanowień bądź nawet unieważnienie⁷. Propozycje dyrektora MAEA al-Barada'i zbiegły się z podejrzeniami żywionymi przez Agencję i wiele państw, iż Arabia Saudyjska prowadzi jakieś ukryte prace nad materiałami nuklearnymi (ta ostatnia oczywiście temu zaprzecza, ale dziwnie niespodziewanie zgłosiła chęć podpisania takiego protokołu⁸).

W czerwcu w odpowiedzi na wniosek amerykański z 11 lutego 2004 r. Rada Gubernatorów MAEA powołała specjalny komitet do spraw zabezpieczeń i weryfikacji obrotu materiałami nuklearnymi. Członkostwo komitetu jest otwarte dla wszystkich, chociaż oryginalna propozycja wzywała do wyłączenia członków będących przedmiotem śledztwa pod zarzutem pogwałcenia zabezpieczeń.

W ślad za rezolucją 1540 Rady Bezpieczeństwa z 2004 r., 13 kwietnia 2005 r. Zgromadzenie Ogólne ONZ przyjęło poprzez konsens Międzynarodową Konwencję na rzecz zdławienia aktów terroryzmu nuklearnego⁹. Dokument ten stanowi prawną podstawę do współpracy międzynarodowej w prowadzeniu dochodzeń, ścigania i ekstradycji osób popełniających akty terrorystyczne związane z materiałami radioaktywnymi lub urządzeniami nuklearnymi. Konwencja wzywa państwa do rozwijania odpowiednich ram legislacyjnych, które traktowałyby jako przestępstwo wykroczenia związane z terroryzmem nuklearnym¹⁰.

Inicjatywa Bezpieczeństwa w sprawie Proliferacji (*Proliferation Security Initiative*, PSI), podjęta w Krakowie w maju 2003 r. i mająca na celu zahamowanie transferów broni masowego rażenia, systemów jej przenoszenia oraz związanych z nimi materiałów między państwami i aktorami pozapaństwowymi, stanowiącymi przedmiot zaniepokojenia w kontekście proliferacji, systematycznie zwiększa liczbę uczestników (obecnie jest ich ponad 60). Pozostaje ona nadal elastyczną strukturą o dobrowolnym charakterze. W marcu 2005 r. sekretarz generalny ONZ Kofi Annan zachęcił wszystkich członków organizacji do przyłączenia się do PSI¹¹.

⁶ *Nuclear security – measures to protect against nuclear terrorism: Amendment to the Convention on the Physical Protection of Nuclear Material*, Sprawozdanie dyrektora generalnego dla Konferencji Generalnej Rady Gubernatorów, dok. GOV/INF/2005/10-GC(49)/INF/6, Wiedeń, 6 września 2005 r., <http://www.iaea.org/About/Policy/GC/GC49/Documents/gc49inf-6.pdf>.

⁷ Państwo nieposiadające broni jądrowej może zawrzeć taki protokół do swego porozumienia o zabezpieczeniach, gdy nie posiada więcej niż 1 kilogram „specjalnego materiału rozszczepialnego” (plutonu lub odpowiednio większych ilości wzbogaconego, naturalnego lub zubożonego uranu). Zwalnia to je od inspekcji MAEA, a zobowiązuje do składania deklaracji w sprawie tego materiału nuklearnego.

⁸ *Riyadh resists nuclear review*. „Washington Times” z 15 czerwca 2005 r.

⁹ *International Convention for the Suppression of Acts of Nuclear Terrorism*, dok. Zgromadzenia Ogólnego ONZ A/59/766, 13 kwietnia 2005 r., <http://www.un.int/usa/a-59-766.pdf>.

¹⁰ Konwencja została otwarta do podpisu 14 września 2005 r. i wejdzie w życie pod podpisaniu i ratyfikacji przez 22 państwa.

¹¹ Por. listę działań podejmowanych w ramach PSI w: *Proliferation Security Initiative logs varied activities in two years*. „Washington File”, Departament Stanu USA, 2 maja 2005 r., <http://usinfo.state.gov/is/Archive/2005/May/03-764392.html>.

POŻEGNANIE Z MITEM ROZBROJENIA NUKLEARNEGO?

W 2005 r. dialog na temat rozbrojenia nuklearnego nie uzyskał żadnego znaczącego bodźca porównywalnego z przełomem w kwestii Libii, a przeciwnie, spotkało go wiele niepowodzeń, które stawiają pod większym znakiem zapytania szczerość intencji niektórych mocarstw i państw względem tego szlachetnego celu. W stosunkach między wielkimi mocarstwami jądrowymi, USA i Rosją, oferty Moskwy dotyczące dalszego obniżenia pułapów broni strategicznej poza te uzgodnione w 2002 r. w ramach Układu o redukcji strategicznej broni ofensywnej (SORT) natrafiły na niechętną reakcją amerykańskiego partnera¹². Także kwestia taktycznej broni jądrowej pozostaje w zawieszeniu, gdyż obie strony nie przejawiają chęci, aby wyjść ze znaczącą inicjatywą w tym zakresie. Również, mimo usiłowań mniejszych sojuszników atlantyckich, a także sygnałów ze strony Niemiec, w sprawie przeglądu doktryny nuklearnej NATO nie podjęto poważniejszej debaty na ten temat.

Na płaszczyźnie międzynarodowej majowa konferencja przeglądowa Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej (NPT, o której poniżej) stanowiła surowy test dla żywionych nadziei i obaw wyrażanych w poprzednich latach w obliczu obstrukcji amerykańskiej względem kroków z dziedziny kontroli zbrojeń i rozbrojenia.

W następnych miesiącach inne fora usiłowały podjąć kwestię broni masowego rażenia. W okresie poprzedzającym plenarne spotkanie ONZ („Światowy Szczyt 2005”) na wysokim szczeblu zwołane na wrzesień tego roku przygotowano projekt dokumentu końcowego zawierający część poświęconą rozbrojeniu i nieprolifracji¹³. W trakcie dalszych rozważań nad dokumentem właśnie ta część skurczyła się najpierw do siedmiu paragrafów, aby ostatecznie zostać usunięta całkowicie z ostatecznej wersji, ponieważ zabrakło konsensu wśród członków organizacji. Szczególnie Stany Zjednoczone, głosząc konsekwentnie, że kwestia proliferacji, „prawdziwego zagrożenia dla międzynarodowego bezpieczeństwa”, powinna znaleźć się w centrum uwagi społeczności międzynarodowej zamiast rozbrojenia, sprzeciwiły się jakimkolwiek wzmiankom wskazującym na poparcie dla tego ostatniego. Również Indie, Pakistan i Izrael – kraje, które nie podpisały NPT i oczywiście nie uczestniczyły w jego konferencji przeglądowej – były przeciwne jakimkolwiek wezwaniom do uniwersalizacji postanowień układu. Delegat amerykański John Bolton nie tylko negliżował rozbrojenia w partii dokumentu szczytu, lecz także sprzeciwił się (jak było do przewidzenia, zważywszy na opór administracji Busha wobec krępowania swobody amerykańskiej w ewentualnych próbach z bronią jądrową¹⁴) proponowanej wzmiance o Traktacie o całkowitym zakazie prób z bronią jądrową (CTBT).

¹² Pułapy określono na poziomie 1700–2200 głowic. Ten cel ma być osiągnięty do końca 2012 r. Moskwa chciałyby ustanowić pułap obejmujący 1500 głowic. Obecnie USA mają blisko 6000 głowic, a Rosja mniej niż 4800.

¹³ 2005 World Summit, 14–16 September 2005. Draft outcome document, 5 sierpnia 2005 r., punkty 57–63, http://www.un.org/ga/59/hl60_plenarymeeting.html.

¹⁴ USA przestrzegają moratorium w tym zakresie i głoszą, że nie mają planów przeprowadzania prób nuklearnych, lecz utrzymują, że nowe zagrożenia lub usterki techniczne w amerykańskim arsenale atomowym mogą wymóc wznowienie testów.

Po raz kolejny od 1997 r. nie udało się przełamać zastoju w rokowaniach genewskiej Konferencji Rozbrojeniowej. USA usiłowały ponownie nakłonić Konferencję do negocjowania traktatu o zaprzestaniu produkcji materiałów rozszczepialnych (FMCT)¹⁵ w celu zakazu produkcji wysoko wzbogaconego uranu (HEU) oraz plutonu. Stany Zjednoczone nadal nalegają na uzgodnienie tego porozumienia bez środków weryfikacyjnych, twierdząc, że i tak nie da się uniknąć usiłowań i aktów oszukiwania¹⁶. Wielu członków Konferencji nie zgadza się z USA. Chiny i Rosja z kolei domagają się amerykańskiej zgody na rokowania w sprawie zapobiegania wyścigowi zbrojeń w kosmosie w związku z rozmowami na temat FMCT. Inni upierają się przy łączeniu tych spraw z rozbrojeniem nuklearnym. W efekcie rok 2005 zamknął się bezproduktywnie dziewiąty raz z rzędu¹⁷.

Niewiele pociechy przynosi fakt, że Kongres USA, po raz trzeci i prawdopodobnie ostatecznie efektywnie, nie przyznał funduszy na forsowany przez administrację program budowy bomb nuklearnych penetrujących umocnienia podziemne¹⁸. Z kolei amerykańska Agencja Obrony Rakietowej (MDA) otrzymała na przyszły rok niewielki dodatkowy zastrzyk finansowy mimo kongresowej krytyki jej działalności. Chociaż USA rozmieściły 10 rakietowych systemów przechwytyjących na Alasce i w Kalifornii, to Pentagon nadal czeka z ogłoszeniem operacyjnego funkcjonowania „tarczy przeciwrakietowej”¹⁹.

W kontekście obrony przeciwrakietowej w marcu 2006 r. powróciła, choć na poły oficjalnie, kwestia możliwego wypowiedzenia przez Rosję Traktatu o eliminacji rakiet średniego zasięgu (INF) z 1987 r. Po raz pierwszy Moskwa sondowała tę sprawę na początku 2005 r.²⁰ Rok później kwestia powróciła za sprawą oświadczenia szefa specjalnej komórki nuklearnego planowania strategicznego Ministerstwa Obrony. Rosyjska gazeta powołała się na wypowiedzi wysokich urzędników wskazujących, że te przymiarki mogą być spowodowane postęпами w tworzeniu amerykańskiej tarczy przeciwrakietowej i ryzykiem nowego wyścigu zbrojeń²¹.

INDIE BLIŻEJ KLUBU NUKLEARNEGO?

Gdy w 1974 r. Indie dokonały eksplozji „urządzenia nuklearnego”, wykorzystując materiały i technologie użyczone im dla celów pokojowych, wszyscy dostawcy

¹⁵ Zob. „Rocznik Strategiczny 2004/2005”, s. 106–108.

¹⁶ Do lata 2004 r. USA stały na stanowisku, że jest to możliwe, dzieląc decyzję Konferencji Rozbrojeniowej o negocjowaniu „skutecznie weryfikowalnego” FMCT.

¹⁷ W. Boese, *Nations remain split on disarmament*, „Arms Control Today”, październik 2005.

¹⁸ Niektórzy krytycy programów nuklearnych zauważyli, że Kongres przyznał skromne na razie środki na inny projekt dotyczący bardziej niezawodnych głowic (*reliable replacement warheads*), które zastąpiłyby obecne, wymagające kosztownej konserwacji. Istnieje ryzyko, że w pewnych warunkach mogłoby to prowadzić do wyprodukowania w efekcie nowych głowic przeznaczonych do wykonywania nowych zadań, np. niewiele różniących się od faworyzowanych przez administrację *bunker-busters*.

¹⁹ Zob. więcej na ten temat w: W. Boese, *Defense bills passed, nuclear questions remain*, „Arms Control Today”, styczeń–luty 2006. Pod koniec 2005 r. MDA ogłosiła utajnienie „w interesie operacyjnego bezpieczeństwa” przyszłych lokalizacji stanowisk obrony przed rakietami balistycznymi.

²⁰ „Rocznik Strategiczny 2004/2005”, s. 105.

²¹ *Gienieralam snitsja Karibskij krizis*, „Niezawisimaja Gazieta” z 1 marca 2006 r.

nuklearni znacznie ograniczyli, z inicjatywy USA, współpracę z Delhi w dziedzinie technologii jądrowej. W 1998 r. Indie i rywalizujący z nimi Pakistan przeprowadziły serię prób jądrowych dla celów wojskowych. W wyniku tego stały się obiektem sankcji międzynarodowych, w tym ze strony amerykańskiej. Prawo amerykańskie w takim wypadku skutecznie wyeliminowało handel materiałami i technologiami jądrowymi z Indiami.

W tym stanie rzeczy porozumienie z lipca 2005 r. podpisane między USA a Indiami w sprawie cywilnej współpracy jądrowej w pełnym zakresie przyjęte zostało z zaskoczeniem i mieszanymi uczuciami²². We wspólnym oświadczeniu prezydenta USA i premiera Indii George W. Bush obiecał zwrócić się do Kongresu o „dostosowanie ustaw i polityki amerykańskiej” tak, aby umożliwić tę współpracę, która obejmowałaby dostawy paliwa i transfery technologii nuklearnej. Indie obiecały rozdzielenie swoich urządzeń na te o charakterze wojskowym i te pracujące dla celów cywilnych oraz zadeklarowały, że te ostatnie będą otwarte dla kontroli międzynarodowej. Indyjskie zobowiązania mają zostać skodyfikowane w dodatkowym protokole z MAEA. Ponadto indyjski premier potwierdził, że jego kraj podtrzyma moratorium na próby jądrowe, zachowa ściśle środki kontroli eksportu nuklearnego oraz wesprze rokowania w sprawie FCMT²³.

Przy tej okazji obie strony potwierdziły odrębne stanowiska w kwestii statusu prawnego i faktycznego Indii. Stany Zjednoczone nadal nie uznają formalnie Indii za państwo posiadające broń jądrową (zamiast tego używają eufemizmu „odpowiedzialne państwo z zaawansowaną technologią nuklearną”), Indie zaś podkreślają, że porozumienie nie ogranicza ani nie hamuje ich programu strategicznej broni nuklearnej. W marcu 2006 r. doszło do wizyty prezydenta Busha w Indiach, w wyniku której porozumienie nabrało konkretnej treści. 2 marca 2006 r. Indie i USA podpisały „historyczne” porozumienie o cywilnej współpracy nuklearnej, w którym Indie zgodziły się na stałe zaliczyć 14 z ogółem 22 swoich nuklearnych reaktorów do grupy urządzeń cywilnych²⁴. Oznacza to, że zostaną one poddane inspekcjom międzynarodowym.

Zbliżenie amerykańsko-indyjskie, „globalne partnerstwo” – które było zainicjowane już za prezydentury Billa Clintona, lecz zostało przerwane wskutek prób z bombą jądrową – zostało powszechnie zinterpretowane, choć oficjalnie temu zaprzeczano, jako nowe podejście USA mające na celu zbalansowanie niepokojąco

²² Zob. tekst wspólnego oświadczenia w: *United States, India resolve to establish global partnership*, „Washington File”, Departament Stanu USA, 18 lipca 2005 r., <http://usinfo.state.gov/sa/Archive/2005/Jul/18-624598.html>. Wprawdzie w styczniu 2004 r. Indie i USA podpisały ramową umowę o dalszych krokach w partnerstwie strategicznym, lecz mało kto spodziewał się, że te stosunki nabiorą szybko takiej dynamiki.

²³ Odmienne od „wielkiej piątki”, która politycznie bądź faktycznie zaprzestała produkcji tych materiałów, Indie zaprzestaną produkcji materiałów rozszczepialnych dopiero po wejściu w życie traktatu. Planują one do początku następnego dekady wprowadzenie na stan uzbrojenia dalszych kilkaset (szacunkowo 300–400) sztuk broni nuklearnej.

²⁴ W chwili pisania tego artykułu nie było jasne, jak rozwiązano kwestię zwolnienia reaktorów prędkich powielających (*fast-breeder reactors*) z nadzoru inspekcji międzynarodowej. Indie nie zgodziły się na jakiegokolwiek ograniczenia dotyczące tego typu reaktorów, które znakomicie się nadają do produkcji plutonu zdolnego do wytwarzania broni nuklearnej.

rosnącego wpływu Chin w regionie azjatyckim²⁵. Umożliwia to, jak się przypuszcza, także Indiom przerwanie zakłętego trójkąta USA–Indie–Pakistan i bardziej bezpośrednio stosunki z Waszyngtonem (Pakistan nie ma podobnego układu ze Stanami Zjednoczonymi, zaczął więc intensywnie domagać się „równego” traktowania). Może to wpłynąć na lepsze porozumienie między dwoma wielkimi demokracjami i pozwoli na przełamanie nastrojów antyamerykańskich wśród elit indyjskich²⁶. Od strony ekonomicznej i ekologicznej Indie stają przed szansą zaspokojenia swojego ogromnego apetytu energetycznego bez ryzyka drastycznego niszczenia środowiska, Ameryka zaś może zyskać lukratywny rynek dla przemysłu nuklearnego.

Dalsze wydarzenia pokazały, że droga do wprowadzenia w życie porozumienia może okazać się skomplikowana. Wielka Brytania, Francja i Kanada obiecały już złagodzenie niektórych przepisów w kwestii handlu nuklearnego z Indiami (choć np. Londyn odmówił dostaw materiałów i technologii nuklearnych). Rosja także jest gotowa na bardziej zaawansowaną współpracę. Jednak inni członkowie nieformalnej Grupy Dostawców Nuklearnych (NSG) mogą okazać się nie tak gotowi na zaakceptowanie amerykańskiej wolty²⁷. Poparcie Kongresu USA dla współpracy jądrowej też może okazać się nie tak oczywiste, gdyż nadal panuje tam sporo sceptycyzmu i stawiane są różne ważne pytania, np. w jaki sposób Indie zagwarantują, że nic z przyszłych dostaw amerykańskich nie zostanie użyte w ich programie woj-skowym. Wygląda na to, że mimo politycznego wyjścia naprzeciw Indiom Delhi nie otrzyma quasi-statusu wielkiego mocarstwa, porównywalnego z tym, jakim się cieszy „wielka piątka”. Waszyngton nie spieszy się ze zgodą na przyznanie Indiom (i nie tylko im) statusu stałego członka Rady Bezpieczeństwa ONZ.

W szerszym kontekście implikacje amerykańskiego „otwarcia na Indie” mogą okazać się dwuznaczne. „Naginanie reguł dla Indii utrudnia utrzymanie ich gdzie indziej” – słusznie zauważa „The Economist”²⁸. Przywileje dla Delhi z pewnością spotkają się z pretensjami Izraela i Pakistanu, które poczują się dyskryminowane. W przeszłości Stany Zjednoczone użyły silnej perswazji, nakłaniając swych sojuszników i przyjaciół w Azji Południowo-Wschodniej, Afryce Południowej, Ameryce Łacińskiej czy w przestrzeni postsowieckiej do przystępowania do NPT i przestrzegania jego postanowień wyznaczających granice ich ambicjom nuklearnym. Indie otrzymały swe przywileje bez takich ograniczeń, a to może skłaniać różne kraje do dokonywania ryzykownych przewartościowań w swej polityce.

²⁵ Warto odnotować, że Indie i Chiny podpisały porozumienie o „partnerstwie strategicznym” w kwietniu 2005 r., lecz chyba „jest za wcześnie, by mówić o jego znaczeniu” (*Too early to tell*, „The Economist” z 16 kwietnia 2005 r.).

²⁶ *India and America. Together at last*, „The Economist” z 21 lipca 2005 r. Na indyjskiej niwie wewnętrznej zbliżenie z Ameryką spotkało się z oporem zarówno establishmentu nuklearno-energetycznego, jak i partii lewicowych sprzeciwiających się temu, co nazwano zarodkiem „sojuszu” z USA.

²⁷ W 1992 r. USA namówiły NSG na przyjęcie wytycznych zakazujących handlu nuklearnego z państwami nieposiadającymi broni jądrowej, które nie mają zabezpieczeń w pełnym zakresie.

²⁸ *Nuclear confusion*, „The Economist” z 20 października 2005 r.

REŻIM NPT: KRUCHE STATUS QUO

Układ o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej z 1968 r. jest automatycznie uznawany za jeden z kamieni węgielnych bezpieczeństwa nuklearnego. Inercja reżimu na dłuższą metę sprzyja jego erozji i nieadekwatności. Zmiany w środowisku międzynarodowym od wielu lat wystawiają skuteczność i żywotność reżimu układu na ciężkie próby, których, jeżeli jego uczestnicy nie podejmą w porę zdecydowanych zmian i decyzji, może on w końcu nie przetrwać. Głosy nawołujące do takich kroków wzmogły się na drodze do siódmego przeglądu funkcjonowania NPT.

2005 był rokiem kolejnej konferencji przeglądowej tego traktatu. Na drodze do niej w 2004 r. na trzecim spotkaniu Komitetu Przygotowawczego do Konferencji ujawniły się głębokie różnice między stronami układu, głównie między „wielką piątką” mocarstw posiadających broń jądrową a większością spośród 183 krajów nieposiadających tej broni. W efekcie spotkanie to skończyło się fiaskiem, nie uzgodniono bowiem merytorycznych zaleceń, co rozczarowało zwolenników „umocnionego wzmoczonego procesu przeglądowego”²⁹, oczekujących większej odpowiedzialności ze strony państw-stron, a także zwiększyło obawy, że integralność reżimu układu ulega osłabieniu wskutek wybiórczego traktowania jego postanowień przez strony.

Konferencja Przeglądowa NPT odbyła się w siedzibie ONZ w Nowym Jorku w dniach 2–27 maja 2005 r.³⁰ Rozpoczęła się w atmosferze rosnących obaw o rozprzestrzenianie się broni jądrowej, irańskiego programu jądrowego oraz wycofania się Korei Północnej z NPT, pierwszego takiego zdarzenia w 35-letniej historii układu. Pierwsze siedem dni konferencji poświęcono debacie generalnej na temat implementacji układu oraz promocji jego zasad i celów. Wiele krajów złożyło oświadczenia, w których powracano do stałych postulatów, dotyczących m.in. wejścia w życie Traktatu o całkowitym zakazie prób z bronią jądrową, którego ratyfikacja pozostaje zablokowana od ponad 9 lat³¹; rozpoczęcia rokowań na temat globalnego traktatu w sprawie zakazu produkcji materiałów rozszczepialnych w celach wojskowych; większej przejrzystości w zasobach broni jądrowej; strefy wolnej od broni jądrowej na Bliskim Wschodzie oraz zawarcia globalnego traktatu w sprawie negatywnych gwarancji bezpieczeństwa³². Delegat amerykański zwrócił się z propozycją nieudzielania pomocy państwu w rozwijaniu programów pokojowego

²⁹ Dokument o umocnieniu procesu przeglądowego z 1995 r. przewidywał odbywanie corocznych konferencji przygotowawczych w ostatnich trzech latach przed konferencją przeglądową w celu oceny dokonania i perspektyw realizacji i przestrzegania układu. Na temat Konferencji Przeglądowej w 2000 r. zob. „Rocznik Strategiczny” 2000/2001, s. 103–107.

³⁰ Przebieg i rezultaty konferencji 2005 r. znajdują szczegółowe odbicie w: R. Johnson, *Politics and protection: Why the 2005 NPT Review Conference failed*, „Disarmament Diplomacy” nr 80, jesień 2005, <http://www.acronym.org.uk/dd/dd80/80npt.htm>.

³¹ Do końca 2005 r. traktat został ratyfikowany przez 125 państw. Jednak o jego wejściu w życie decyduje wymóg ratyfikowania go przez 44 państwa posiadające reaktory nuklearne i/lub nuklearne reaktory badawcze. W tej ostatniej grupie sygnatariuszy Polska ratyfikowała CTBT, lecz państwa tak ważne jak USA, Izrael, Indie, Korea Północna i Pakistan dotąd tego nie uczyniły.

³² Negatywne gwarancje bezpieczeństwa dotyczą wiążących prawnie zobowiązań ze strony państw posiadających broń jądrową do nieużycia lub niestosowania groźby użycia broni nuklearnej przeciwko nienuklearnym stronom NPT.

użycia energii atomowej, gdyby usiłowało ono budować broń nuklearną³³. Debata potwierdziła to, czego oczekiwano długo przed konferencją – mianowicie, że główną osią konfliktu będzie tzw. równowaga zobowiązań w domenach nieprolifracji i rozbrojenia. Członkowie ruchu niezaangażowania, a także inne kraje zdecydowanie wyrażali niezadowolenie z braku postępów w realizacji artykułu VI układu dotyczącego rozbrojenia nuklearnego³⁴. Głównym adresatem tej krytyki były Stany Zjednoczone, orędownik bagatelizowania kwestii stosowania się do zobowiązania płynącego z tego artykułu. Delegacja amerykańska przedstawiła bilans swych osiągnięć w zakresie redukcji tej broni³⁵ oraz starała się kierować uwagę na główne jej zdaniem zagrożenia: państwa niestosujące się do postanowień Układu, takie jak Korea Północna, Irak, Iran i (do niedawna) Libia, tzw. aktorzy pozapaństwowi (w tym transnarodowi terroryści), których działalność wymaga nowych sposobów i środków podejmowanych przez społeczność międzynarodową. W miarę jak pogłębiał się rozdzźwięk między USA zaniepokojonymi krótkowzrocznością państw nieposiadających broni jądrowej w kwestii tendencji proliferacyjnych, a innymi, szczególnie Egiptem, który piętrzył gdzie mógł trudności, amerykańskie stanowisko ulegało także usztywnieniu. W świetle niedawnego wystąpienia Korei Północnej z NPT Unia Europejska złożyła propozycję zakazania państwu-stronie użytkowania materiałów jądrowych, urządzeń, sprzętu i technologii otrzymanych od trzeciej strony przed wystąpieniem z układu. Proponowano też wielostronne przedsięwzięcia mające na celu kontrolę nuklearnego cyklu paliwowego w wypadkach wysokiej groźby proliferacyjnej, tzn. wzbogacania uranu i przetwarzania plutonu.

Konferencja była przez większość czasu zaabsorbowana sporami proceduralnymi dotyczącymi najpierw porządku dziennego, a potem programu prac. Zabrało to prawie trzy tygodnie, co ograniczyło czas jej prac nad kwestiami merytorycznymi. W kwestii agendy nie było zgodności, czy zastosować model poprzednich konferencji z 1995 r. i 2000 r. Krajom nieposiadającym broni jądrowej szczególnie zależało na potwierdzeniu tzw. programu 13 kroków rozbrojeniowych, zwłaszcza zobowiązania do rozbrojenia nuklearnego³⁶. Wśród tych krajów liczone na tzw. Koalicję na rzecz Nowej Agendy (NAC), szczególnie aktywną na poprzedniej konferencji przeglądowej³⁷. Z kolei USA i niektóre państwa nuklearne nalegały na powiązanie porozumień z wydarzeniami, które nastąpiły po 2000 r. Konflikt ów zdołano

³³ *U.S. proposes withholding nuclear benefits from NPT violators*, „Washington File”, Departament Stanu, 3 maja 2005 r., <http://usinfo.state.gov/mena/Archive/2005/May/03-784977.html>.

³⁴ Artykuł VI zobowiązuje państwa-strony do „prowadzenia w dobrej wierze rokowań w sprawie skutecznych przedsięwzięć dotyczących rychłego zaprzestania wyścigu zbrojeń nuklearnych oraz rozbrojenia nuklearnego”. Na Konferencji Przeglądowej w 2000 r. pięć mocarstw nuklearnych podjęło „niedwuznaczne zobowiązanie (...) do dokonania całkowitej eliminacji własnych arsenałów jądrowych”.

³⁵ *Statement by Ambassador Jackie W. Sanders, Special Representative of the President for the Nonproliferation of Nuclear Weapons, to the 2005 Review Conference of the Treaty on the Nonproliferation of Nuclear Weapons*, 20 maja 2005 r., <http://www.state.gov/t/np/rls/rm/46603.htm>.

³⁶ Mocarstwa nuklearne zobowiązały się m.in. do: dalszych jednostronnych wysiłków redukcyjnych; większej przejrzystości w arsenalach nuklearnych; redukcji nuklearnej broni niestrategicznej; obniżenia operacyjnego statusu sił nuklearnych; zmniejszenia roli broni jądrowej w polityce bezpieczeństwa i działania na rzecz całkowitego rozbrojenia jądrowego. Por. „Rocznik Strategiczny 2000/2001”, s. 106.

³⁷ Tworzą ją Brazylia, Egipt, Irlandia, Meksyk, Nowa Zelandia, Afryka Południowa i Szwecja.

rozwiązać dopiero 11 maja i przyjęto porządek dnia dzięki pewnym kruczkom zawartym w tekście, które satysfakcjonowały strony sporu. Zgodnie z praktyką poprzednich konferencji względnie łatwo powołano trzy komitety główne: w sprawie rozbrojenia jądrowego; zabezpieczeń i kwestii regionalnych; oraz bezpieczeństwa nuklearnego i pokojowego stosowania energii jądrowej. Znacznie gorzej było z wyłonieniem ciał pomocniczych.

Kłopot powstał z uzgodnieniem programu prac, gdy pojawił się spór o nadanie negatywnym gwarancjom bezpieczeństwa formy traktatowej. Na to nie godziły się USA i dopiero 18 maja kraje niezaangażowane wycofały się ze swych propozycji dotyczących globalnego traktatu w tej sprawie. Uzgodniono, że każdy komitet główny będzie miał jedno ciało pomocnicze, odpowiednio do spraw: praktycznych kroków rozbrojeniowych, kwestii regionalnych oraz „innych postanowień układu”. Te spory i kłótnie pozostawiły na dyskusję spraw merytorycznych niecałe 6 dni. Tylko pierwszy komitet główny zdołał ukończyć sprawozdanie dla prezydencji konferencji; jednak wskutek braku konsensu w kwestii dokumentów roboczych przewodniczący postanowił nie przysłać tekstu sprawozdania do komitetu redakcyjnego. Pozostałe dwa komitety główne osiągnęły jeszcze mniej. W obu Stany Zjednoczone zablokowały postanowienia, np. dotyczące wezwania Izraela do przystąpienia do układu w charakterze strony nienuklearnej, ale i inni uczestnicy nie reprezentowali potrzebnej woli kompromisu. W efekcie oba komitety główne nie były w stanie przesłać swoich raportów do prezydencji konferencji.

Wystąpiły także inne spory. Pięć wielkich mocarstw-członków Rady Bezpieczeństwa ONZ nie było w stanie uzgodnić wspólnego oświadczenia, głównie z powodu sprzeciwu amerykańskiego wobec nalegania Rosji na deklarację popierającą apele o rychłe wejście w życie CTBT. Nawet NAC nie uzgodniła końcowego oświadczenia, a Unia Europejska, mimo wspólnego stanowiska (*Common Position*) uzgodnionego przed konferencją, także rozdzierana była wewnętrznymi kłótniami, zwłaszcza na tle napięć między jej członkami posiadającymi broń jądrową i pozostałymi, wyłamywania się z ram solidarności Wielkiej Brytanii, czasami biorącej stronę USA, oraz sympatiami niektórych jej członków dla agendy krajów niezaangażowanych.

W rezultacie Konferencja Przegładowa 2005 r. przyjęła Dokument Końcowy poświęcony jedynie kwestiom proceduralnym. W analizach po konferencji krytykowano za ten stan rzeczy procedury i organizację, w tym szczególnie zasadę konsensu umożliwiającą skuteczne paraliżowanie przebiegu rokowań. Jest w tym sporo racji, zwłaszcza że Egipt czy USA, które wyrosły na głównych protagonistów na tym forum (każde na swój sposób) podważały szanse uchwalenia merytorycznego dokumentu. Zważywszy na głębokie podziały istniejące wśród uczestników, ci ostatni nie spodziewali się wiele po tym forum. Sukcesem niejako było to, że niewiele się zmieniło: państwa posiadające broń jądrową nie musiały podejmować nowych zobowiązań rozbrojeniowych, a państwa ruchu niezaangażowania zapobiegły zastąpieniu pakietu porozumień z lat 1995 i 2000 zobowiązaniami, które odzwierciedlałyby konsens na znacznie niższym poziomie. Nawet Iranowi „upiekło” się i nie został oficjalnie skarcony za kroki podejmowane w realizacji swego programu

nuklearnego³⁸. Niestety, wydaje się, że po obu stronach podziału: „*haves* versus *have-nots*”, istnieje przekonanie, że – mimo rozczarowania – porażka konferencji nie była zagrożeniem dla reżimu NPT czy bezpieczeństwa globalnego. Największe mocarstwo świata zdaje się przywiązywać wagę do roli NPT jako zbioru podstawowych zobowiązań, skuteczniejszych instrumentów upatrując w „koalicjach chętnych” w stylu skądinąd ważnej, lecz ograniczonej PSI. Z kolei wielu członków NPT zaślepia niechęć do USA i pozostałych państw nuklearnych oraz cel krytykowania ich nawet za cenę lekceważenia naprawdę istotnych problemów i zagrożeń.

IRAŃSKIE WYZWANIE

Wydarzenia 2005 r. rozwijały się zgodnie z logiką poprzednich lat, której bieg próbowała zahamować i odwrócić grupa wpływowych państw i aktorów międzynarodowych. Przez 18 lat Teheran ukrywał swe działania niezgodne z porozumieniem o zabezpieczeniach zawartym z MAEA w 1974 r. na mocy Układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. W 2002 r. emigracyjni irańscy opozycjoniści zwrócili uwagę świata na tajny irański program nuklearny. W październiku 2003 roku Iran podpisał w Paryżu porozumienie z „trójką UE” (UE-3) – Francją, Niemcami i Wielką Brytanią (poparte przez Unię Europejską w osobie Javiera Solany, wysokiego przedstawiciela ds. Wspólnej Polityki Zagranicznej i Bezpieczeństwa) – na mocy którego zobowiązał się do zawieszenia wszelkich działań związanych ze wzbogacaniem i przetwarzaniem materiałów nuklearnych w trakcie dalszych rozmów między nimi (zobowiązanie to stanowiło dobrowolny środek zaufania). Porozumienie UE-3–Iran kontrastowało z twardą postawą Stanów Zjednoczonych sugerującą wówczas ewentualność „zmiany reżimu” w Teheranie i umożliwiło zastosowanie „miękkiej siły” wielostronnej dyplomacji w celu zapobieżenia narastającej groźbie proliferacyjnej³⁹. Zmiany wewnętrzne w Iranie (radyzacja polityczna) w 2004 r. doprowadziły do usztywnienia kursu polityki zagranicznej, w tym zastopowania większego otwarcia na dialog z głównymi mocarstwami zachodnimi i MAEA. Kolejne porozumienie Iran–UE-3 z listopada 2004 r. podkreśliło jedynie prowizoryczność sytuacji w obliczu kompletnej rozbieżności celów. Główny spór toczył się o tzw. obiektywne gwarancje pokojowego charakteru programu jądrowego Iranu. Dla Europejczyków jest to zapewnienie, że proces doprowadzi do całkowitego i trwałego rozmontowania irańskich urządzeń nuklearnego cyklu paliwowego. Dla Teheranu kompromis jest tymczasowym elementem gry w dążeniu

³⁸ W. Boese, *Nuclear nonproliferation treaty meeting sputters*, „Arms Control Today”, lipiec–sierpień 2005.

³⁹ W marcu 2006 r. „Washington Times” ujawnił fakt przemówienia byłego głównego negocjatora irańskiego Hassana Rowhaniego w Najwyższej Radzie Rewolucji Kulturalnej Iranu, w którym otwarcie przyznał, że Teheran od początku cynicznie oszukiwał UE-3: cały czas prowadząc negocjacje, Iran nie przestawał instalować urządzeń do przetwarzania tzw. uranowego „żółtego ciasta” w sześciofluorek uranu w Isfahanie. Według doniesień, przemówienie Rowhaniego miało odeprzeć zarzuty irańskich „jastrzębi”, iż poczyniono zbyt duże ustępstwa wobec Europejczyków (*Iran says Teheran tricked EU on nukes*, „Washington Times” z 5 marca 2006 r.).

do ewentualnego uruchomienia tych urządzeń i zbudowania pełnego takiego cyklu (rzekomo pod kontrolą międzynarodową)⁴⁰.

Zmiany w drugiej administracji George'a W. Busha, w tym nowy styl dyplomacji pod kierunkiem Condoleezy Rice, na początku 2005 r. zaowocowały ostrożnym zasypywaniem podziałów między sojusznikami po obu stronach Atlantyku. Wprawdzie ten proces pojednania nie ma charakteru głębszych zmian czy zbliżenia pod względem filozofii bezpieczeństwa, niemniej dowodzi, iż uzmysłowiono sobie po obu stronach, że połączona transatlantycka perswazja może stać się bardziej skuteczna⁴¹. Na przełomie lutego i marca 2005 r. Stany Zjednoczone i ich europejscy sojusznicy ustanowili wspólny front wobec rokowań z Iranem na temat jego programu nuklearnego. USA zgodziły się poprzeć dyplomatyczne wysiłki „trójki UE” mające na celu przekonanie Teheranu do porzucenia inkryminowanych planów wyprodukowania broni nuklearnej⁴². Jednocześnie nowa sekretarz stanu USA Condoleezza Rice zadeklarowała, że gdyby Iran porzucił na trwałe swój program, USA wycofałyby sprzeciw wobec członkostwa Teheranu w Światowej Organizacji Handlu (WTO) oraz rozważyłyby licencjonowanie sprzedaży części zapasowych dla irańskiego lotnictwa cywilnego. W rewanżu Europejczycy zgodzili się, że poprą skierowanie sprawy Iranu do Rady Bezpieczeństwa ONZ w wypadku wznowienia przezeń wzbogacania uranu – krok, który stanowił zmianę w stanowisku UE uważającej dotąd, że byłoby to przedwczesne i spowodowałoby całkowite zaprzepaszczenie szansy współpracy Teheranu z MAEA.

Nadchodzące miesiące miały owocować serią deklaracji, propozycji, kontrpropozycji oraz ich odrzucaniem, głównie na linii UE-3 i Teheran, nadwierzając jedność tej pierwszej i spójność frontu państw atlantyckich, a potem powodując komplikacje w szerszym kontekście międzynarodowym⁴³. Krok po kroku pojawiały się nowe elementy, nierzadko o sensacyjnym posmaku. Opinia międzynarodowa podejrzewała, że Iran nie jest szczerzy w swoich zamiarach i nadal ukrywa szczegóły działania, ponadto pewne fakty pozwalały się domyślać, że Teheran zbliża się do podjęcia procesu wzbogacania uranu. W miarę upływu czasu zaostrzał się ton tego dialogu. W marcu Pakistan przyznał po raz pierwszy, że Abdul Qadeer Khan, „ojciec” pakistańskiej broni jądrowej, dostarczał wirówki Iranowi⁴⁴. W maju 2005 r.

⁴⁰ Por. odpowiednie rozdziały w edycjach „Rocznika Strategicznego” za lata 2002–2004. W marcu 2005 r. dyplomaci mający kontakty z MAEA w Wiedniu mieli stwierdzić, że Iran rozpoczął budowanie głębokich tuneli dla ukrycia i ochrony instalacji jądrowych (*Iran accuses IAEA of leaking nuclear secrets*, „Financial Times” z 3 marca 2005 r.).

⁴¹ *U.S. signals a new effort on Iran*, „International Herald Tribune” z 14 lutego 2005 r.; *President faces tough task talking Congress round to new Iran stance*, „Financial Times” z 25 lutego 2005 r.

⁴² *U.S., Europe have common approach toward Iran, Rice says*, „Washington File”, Departament Stanu USA, 11 marca 2005 r., <http://usinfo.state.gov/eur/Archive/2005/Mar/11-905589.html>. W oczywisty sposób spotkało się to z dezaprobatą Izraela.

⁴³ *EU under pressure as Iran lays down gauntlet*, „Financial Times” z 28 kwietnia 2005 r. Paradoksalnie, USA i Iran znalazły w jednym froncie oporu wobec propozycji Muhammada al-Barada'i w sprawie uzgodnienia pięcioletniego globalnego moratorium na budowę nowych urządzeń wzbogacania uranu i przetwarzania plutonu.

⁴⁴ Iran przyznał się do otrzymania od A.Q. Khana planów głowicy nuklearnej kilka miesięcy później. *Iranians admit receiving nuclear warhead blueprint from disgraced Pakistani expert*, „The Guardian” z 19 listopada 2005 r.

Iran wystąpił z nowym projektem – „ogólnymi ramami” rozwiązania kwestii nuklearnej: w zamian za nowe środki budowy zaufania i przejrzystości pozwolono by na wznowienie prac w zakładach konwersji uranu w Isfahanie oraz rozpoczęcie montowania 3 tysięcy wirówek w Natanz⁴⁵. Europejscy negocjatorzy z miejsca odrzucili tę propozycję, jednak okrasili odmowę pakietem zachęt. Kilka miesięcy później, na początku sierpnia, UE-3 wystąpiła z jeszcze szerszą propozycją porozumienia, która przewidywała współpracę w zakresie energii jądrowej, wymiany technologicznej oraz spraw politycznych i bezpieczeństwa. Intencją tej propozycji było zapewnienie Iranowi dostępu do międzynarodowych usług w zakresie paliwa nuklearnego po cenach rynkowych. Z kolei Unia Europejska oczekiwała od Iranu m.in.: wiążącego zobowiązania o zaprzestaniu działań mających na celu budowę cyklu paliwowego; pełnej współpracy i przejrzystości w stosunkach z MAEA oraz ratyfikacji Protokołu Dodatkowego do końca 2005 r.; niewycofania się z NPT; obietnicy zwrotu zużytego paliwa do pierwotnego dostawcy oraz zastopowania budowy planowanego reaktora na ciężką wodę w Arak. Nowy, wybrany w czerwcu prezydent Iraku Mahmud Ahmedineżad⁴⁶ od razu odrzucił w bezkompromisowy sposób tę propozycję jako „zniewagę dla narodu” irańskiego i Teheran ogłosił, że rozpoczyna przygotowania do konwersji uranu w zakładach w Isfahanie, pod nadzorem MAEA, a jednocześnie nadal będzie przestrzegać moratorium na wzbogacanie uranu. Iran ponownie uruchomił w zakładach isfahańskich konwersję naturalnego uranu w sześćiofluork uranu.

Stanowiło to pierwsze złamanie porozumienia o zawieszeniu programu nuklearnego z października 2003 r. W odpowiedzi Wielka Brytania, Francja i Niemcy odwołały następną rundę rozmów planowanych na koniec sierpnia, Rada Gubernatorów MAEA wezwała zaś Iran do „przywrócenia całkowitego zawieszenia wszelkich działań mających na celu wzbogacanie (uranu)”. Dyplomacja Iranu zaczęła w tym czasie odwoływać się nie tylko do Rosji i Chin, ale i do krajów Trzeciego Świata, grając na stereotypach imperialistycznego „Zachodu” blokującego prawo biednych krajów do energii jądrowej jako środka modernizacji gospodarczej. Jednocześnie porozumienie nuklearne USA z Indiami, mocarstwem, które rzuciło wyzwanie NPT w 1998 r., oraz oferty USA dla Korei Północnej w sprawie energetyki nuklearnej (zob. poniżej) umacniały przeświadczenie wielu krajów o podwójnych standardach i nieszczeroci polityki amerykańskiej.

⁴⁵ Program wzbogacania nabierze rozpędu, gdy Iran zakończy testowanie wirówek gazowych i zapoczątkuje pierwszą kaskadę (proces przechodzenia sześćiofluorku uranu przez setki lub tysiące wirówek) wzbogacania w nich (oddzielania uranu-235 od innych izotopów uranu). W 2004 r. miał 164 wirówki; do produkcji HEU potrzeba co najmniej kaskady 2000 wirówek. Zdaniem ekspertów Iran prawdopodobnie potrzebuje co najmniej 5 lat na produkcję broni jądrowej. Rosja, motywowana strategicznymi i ekonomicznymi interesami z Teheranem, była bardziej przychylna wobec irańskiej koncepcji produkowania przez Iran sześćiofluorku uranu, a następnie wzbogacania go u niej. Unia uznała te sugestie za przedwczesne (*Moscow may help resolve Iran nuclear dispute*, „Financial Times” z 19 maja 2005 r.).

⁴⁶ Eksperci zgodnie twierdzą, że nie politycy, nawet najwyżsi, lecz religijni przywódcy decydują o polityce nuklearnej Iranu, niemniej wraz z wyborem Ahmedineżada ta polityka wyraźnie nabrała większej determinacji.

2 września dyrektor generalny MAEA Muhammad al-Barada'i przesłał Radzie Gubernatorów kolejny raport, pierwszy od czasu sprawozdania z listopada ubiegłego roku, w którym zawarł całościową ocenę oraz wnioski Agencji dotyczące postępowania Iranu w dziedzinie nuklearnej⁴⁷. Sprawozdanie odniosło się do szeregu kwestii związanych z przestrzeganiem przez Iran porozumienia o zabezpieczeniach, transakcji dokonywanych przez Pakistańczyka A.Q. Khana z Iranem oraz oceną innych aspektów irańskiego programu. W sprawie śladów wysoko wzbogaconego uranu znalezione w próbkach pobranych przez inspektorów MAEA w różnych miejscach w Iranie wydaje się, że mogły być one wynikiem skażenia elementów wirówek nabytych za pośrednictwem obcych handlarzy (w tym Khana). Jednak ślady nisko wzbogaconego uranu mogą też wskazywać na niezgłoszone rodzime eksperymenty. Dyrektor MAEA zwrócił uwagę na niejasne elementy i niekonsekwencje w irańskiej oficjalnej chronologii prac nad wirówkami. Ponadto nadal pozostają różne wątpliwości dotyczące eksperymentów z polonem-210, separacją plutonu, aktywności w kopalni uranu w Gchine, a także dwóch miejsc, gdzie podejrzewa się, że istnieje niezgłoszona działalność związana z bronią nuklearną: w wojskowym kompleksie Parczin (Parchin) oraz w byłym ośrodku badań w zakresie fizyki w Lawizanie (Lavisian-Shian)⁴⁸. W sumie MAEA nadal nie była w stanie stwierdzić, czy nie ma ukrytych materiałów nuklearnych w Iranie i czy nie miały tam miejsca niezgłoszone w związku z tym działania.

Na tej podstawie Rada Gubernatorów uznała 24 września postępowanie Iranu za „niestosowanie się (*non-compliance*) w kontekście artykułu XII.C Statutu Agencji”⁴⁹. Choć kwalifikowało się to do radykalnego kroku zgłoszenia sprawy Iranu do Rady Bezpieczeństwa, to jednak pod naciskiem Rosji i Chin UE-3 nie zaryzykowała żądania natychmiastowego przesłania dossier nuklearnego Iranu do Rady. Oczywiście Teheran zareagował ostro na tę rezolucję, a irański minister spraw zagranicznych określił ją jako „nielegalną i nielogiczną”. Irański parlament domagał się zakazania wstępu międzynarodowych inspektorów do zakładów nuklearnych w wypadku, gdyby MAEA przekazała sprawę do Rady Bezpieczeństwa ONZ. W listopadzie, przed kolejnym spotkaniem Rady, przedstawiciele USA i UE-3 uznali, że odłożą żądanie zgłoszenia tej kwestii w obliczu możliwego braku szerszego poparcia wśród członków Rady, w tym kluczowych państw – Rosji i Chin. W tym czasie pojawił się dodatkowy element, który zwrócił uwagę publiczną na odkryty przez inspektorów dokument z 1987 r., dotyczący „odlewania i obróbki maszynowej wzbogaconego, naturalnego i zubożonego uranu w postaci metalowej w kształt półkolisty”. Taki materiał może być użyty do produkcji rdzenia broni jądrowej typu implozyjnego⁵⁰. Chociaż dokument nie zawierał szczegółów planów, to pojawił się niemal równo-

⁴⁷ *Implementation of the NPT safeguards agreement in the Islamic Republic of Iran*, Sprawozdanie dyrektora generalnego dla Rady Gubernatorów MAEA, GOV/2004/83, Wiedeń, 15 listopada 2004 r., <http://www.iaea.org/Publications/Documents/Board/2004/gov2004-83.pdf>.

⁴⁸ Por. „Rocznik Strategiczny” 2004/2005, s. 113–118.

⁴⁹ Artykuł XII.C dotyczy zabezpieczeń i postępowania Agencji w wypadku ich nieprzebrzegania.

⁵⁰ *Implementation of the NPT safeguards agreement in the Islamic Republic of Iran*, Sprawozdanie dyrektora generalnego dla Rady Gubernatorów MAEA, dokument GOV/2005/87, Wiedeń, 18 listopada 2005 r., <http://www.iaea.org/Publications/Documents/Board/2005/gov2005-87.pdf>.

częściej z rewelacjami prasy amerykańskiej o irańskim tajnym programie opracowywania powracającego na ziemię członu rakiety balistycznej *Shahab*, na którym można zamontować głowicę nuklearną⁵¹.

Końcowe miesiące roku przyniosły zaostrzenie się sytuacji, pogłębiane nieodpowiedzialnymi i haniebnymi oświadczeniami prezydenta Iranu o Izraelu i Holokaucie. Spotkały się one ze stanowczą odprawą ze strony wielu rządów oraz Unii Europejskiej. Widoczne było, że nadchodzi krytyczny moment przełomu w słabnących wysiłkach ratowania dialogu z Iranem. Jak przed rokiem, pojawiły się sygnały z Izraela o możliwym rychłym (mierzonym nawet w miesiącach) przekroczeniu przez Teheran *point of no return* i możliwej akcji zbrojnej przeciw Iranowi⁵². Także Waszyngton tracił cierpliwość: w końcu roku ogłosił sankcje przeciwko 9 firmom oskarżonym o dostarczanie Iranowi broni i technologii wspomagających jego programy zbrojeniowe⁵³. Deską ratunku miała być propozycja Rosji w sprawie produkcji paliwa nuklearnego. Kompromis zakładał, że krytyczna część konwersji w gaz uranowy i wzbogacanie w nisko wzbogacone paliwo uranowe następowałyby w zakładach operujących pod wspólnym zarządem irańsko-rosyjskim. Iran zwracałby zużyte paliwo do Rosji na zasadach podobnych do umowy dotyczącej reaktora w Buszehr⁵⁴. Reakcje irańskie, początkowo pozornie pozytywne, przybrały wkrótce stanowczy charakter: 3 stycznia 2006 r. Teheran oznajmił MAEA, że „postanowił wznowić” działania badawczo-rozwojowe w zakresie „pokojuowego programu nuklearno-energetycznego”, które dotąd pozostawały zawieszane. Wprawdzie nie było pewności, co oznaczają „badania” w tym kontekście, lecz oczywiste stało się, że Iran zbliżył się do „czerwonej linii”, jaką nakreśliła Unia Europejska, i sprawa zgłoszenia problemu do Rady Bezpieczeństwa nabrała realnego kształtu.

Niemal w tym samym czasie brytyjski „The Guardian” ujawnił przeciek pochodzący od służb zachodnich – 55-stronicową ocenę wywiadowczą z 1 lipca 2005 r. – który szczegółowo analizował zabiegi państw Bliskiego Wschodu (Syrii, Pakistanu) w poszukiwaniu technologii nuklearnej i chemicznej, niechlubną rolę Rosji we wzmaganiu wyścigu zbrojeń w tym regionie oraz kilkunastu chińskich firm w rozwoju północnokoreańskiego programu nuklearnego. W kwestii irańskiej raport ten głosił, że Teheran rozwinął szeroką sieć fasadowych firm, instytucji akademickich, pośredników itp. w Europie Zachodniej i w byłym ZSRR (w Rosji, Armenii i Azerbejdżanie) w celu zdobycia wiedzy, wyszkolenia i sprzętu w zakresie programów nuklearnych, raketowych oraz arsenałów broni biologicznej i chemicznej. Dokument wyliczał wiele przedsiębiorstw i instytucji irańskich uczestniczą-

⁵¹ *Relying on computer, US seeks to prove Iran's nuclear aims*, „New York Times” z 13 listopada 2005 r. Rewelacje „New York Timesa” spotkały się ze sceptycyzmem znanych ekspertów nuklearnych.

⁵² *Iran's nuke capability seen in 3 months*, „Washington Times” z 14 grudnia 2005 r. W połowie 2005 r. Kongres USA zatwierdził sprzedaż izraelskim siłom lotniczym tzw. *bunker-busting bombs* przeznaczonych do bombardowania podziemnych tuneli i instalacji, jakie Iran draży m.in. dla ukrycia swojego programu nuklearnego.

⁵³ *Europeans criticize U.S. sanctions as potential risk to Iran talks*, „International Herald Tribune” z 29 grudnia 2005 r.

⁵⁴ Generalnie w tym kontekście źle została odebrana zawarta właśnie umowa Moskwy z Iranem w sprawie dostawy do tego ostatniego systemów rakiet przeciwlotniczych o wartości 1 miliarda dolarów.

cych w tym wyścigu zbrojeń, w tym wspomniano o zamiarach udoskonalenia rakiet balistycznych – ich zasięgu oraz modernizacji⁵⁵.

Tydzień później było widoczne, że Iran gotów jest na konfrontację; czas „miękkiej” dyplomacji się skończył i nadszedł moment działania. 10 stycznia usunął nałożone przed 14 miesiącami pieczęcie z urządzeń nuklearnych w Natanz, które prawdopodobnie są jedynym zakładem zdolnym prowadzić wzbogacanie nuklearne. Spotkało to się z bardzo ostrą krytyką państw, w tym wszystkich stałych członków Rady Bezpieczeństwa ONZ, oraz ożywiło działalność dyplomatyczną dotyczącą dalszych kroków, jakie należałoby przedsięwziąć wobec Teheranu. Kolejne dni pokazały interesującą ewolucję myślenia i działania głównych aktorów w sprawie ewentualnego ukarania Iranu. Jego postępowanie musiało szczególnie zirytować Rosję, której działania w sprawie skierowania kwestii Iranu do Rady Bezpieczeństwa miały krytyczne znaczenie (ostrożne Chiny w zasadzie nie blokowałyby takiej inicjatywy). Dotychczas Moskwa próbowała grać na dwóch instrumentach: jako „najlepszy przyjaciel” Teheranu i odpowiedzialny członek klubu G-8. Iran storpedował tę subtelną ekwilibrystykę⁵⁶. Stany Zjednoczone zabiegały o jak najszybsze zademonstrowanie silnego frontu przeciwko Iranowi, lecz nie podjęły niedawnych izraelskich sugestii odwetowych⁵⁷; ewidentnie opcja wojskowa nie jest uważana za optymalne rozwiązanie (jakkolwiek w marcu 2006 r. wiceprezydent D. Cheney napomknął o „znaczących konsekwencjach”, gdyby Iran kontynuował dotychczasowy kurs)⁵⁸. Chiny i Rosja próbowały jeszcze optować za propozycją Moskwy w kwestii wzbogacania uranu poza granicami Iranu, lecz Teheran pozbawił je szybko złudzeń⁵⁹. Za to Francja zademonstrowała iście „marsjańskie” (w sensie słynnej diagnozy R. Kagana) oblicze: prezydent J. Chirac ostrzegł przywódców „regionalnych mocarstw”, że mogą stać się celem francuskich rakiet nuklearnych, gdyby użyli broni masowego rażenia przeciwko Francji⁶⁰. Stanowisko, które początkowo skrytykowano jako niesprzyjające ugłaskiwaniu Iranu, zostało poparte przez niemiecką kanclerz Angelę Merkel.

31 stycznia przyniósł nową rewelację. MAEA stwierdziła, że prawdopodobnie weszła w posiadanie dowodu na związek rzekomo pokojowego programu Iranu z wojskowymi pracami nad materiałami wybuchowymi i rakietami⁶¹. Sensacyjnie brzmiąca „laptopowa” historia, mimo wielu znaków zapytania i podejrzeń o fabrykowanie dokumentacji, w świetle ekspertyz wywiadowczych zdecydowanie wskazuje

⁵⁵ *Secret services say Iran is trying to assemble a nuclear missile*, „The Guardian” z 4 stycznia 2006 r.

⁵⁶ P. Bajew, *Has Moscow turned its back on Tehran?*, „Eurasian Daily Monitor”, nr 10, 16 stycznia 2006 r.

⁵⁷ *Military assault on Iran could cost U.S. dearly*, „International Herald Tribune” z 22 stycznia 2006 r. Prezydent Bush zdecydowanie zapewnił, że USA będą bronić Izraela militarnie przed Iranem (*Bush says U.S. would defend Israel militarily*, „Washington Post” z 2 lutego 2006 r.).

⁵⁸ Przedstawiciel amerykański w ONZ John Bolton nie zaważał się pójść dalej i niedwuznacznie pogrozić Iranowi: „Muszą wiedzieć, że wszystko jest na stole, i muszą zrozumieć, co to oznacza. Możemy uderzyć w różne miejsca w jakimś momencie. Wystarczy tylko usunąć jedną część ich nuklearnego [łańcucha] operacji, by utrzeć im nosa” (*US envoy hints at strike to stop Iran*, „The Guardian” z 6 marca 2006 r.).

⁵⁹ *Iran says Russia's plan is not sufficient*, „New York Times” z 27 stycznia 2006 r.

⁶⁰ J. Chirac, *Protéger nos intérêts vitaux*, „Le Monde” z 20 stycznia 2006 r.

⁶¹ *Atomic-arms document is linked to Iran*, „International Herald Tribune” z 1 lutego 2006 r.

na plany irańskie dotyczące budowy szybu testowego dla ładunku nuklearnego, nowych zakładów konwersji uranu oraz programu nuklearno-rakietowego (*Shahab*)⁶². W efekcie trzy państwa Unii Europejskiej wniosły projekt rezolucji zwracającej się do 35-osobowej Rady Gubernatorów MAEA o wniesienie sprawy Iranu pod obrady Rady Bezpieczeństwa ONZ. 4 lutego Rada przyjęła dość nieprecyzyjnie sformułowaną rezolucję zwracającą się do dyrektora generalnego o złożenie sprawozdania Radzie Bezpieczeństwa w sprawie Iranu. Raport dotyczący „braku postępu” w nakłanianiu Iranu do umożliwienia dostępu Agencji do jego dokumentacji i podejrzanych miejsc został przekazany Radzie Bezpieczeństwa na początku marca 2006 r. Wyraźnie kredyt dobrej woli społeczności międzynarodowej i zaufania do Teheranu wyczerpał się, choć kwestia zdecydowanej odpowiedzi międzynarodowej na program nuklearny Iranu pozostawała w marcu 2006 r. otwarta wobec braku konsensu wśród „wielkiej piątki”.

KOREA PÓLNOCNA: KROK DO PRZODU, A POTEM WSTECZ

Od wybuchu kryzysu w 2002 r., w wyniku którego załamało się porozumienie z 1994 r., tzw. Uzgodnione Ramy między USA a Koreą Północną, a ta ostatnia wycofała się z NPT, wielostronna dyplomacja w latach 2003–2004 nie poczyniła postępów z powodu fundamentalnych różnic między USA a Koreańską Republiką Ludowo-Demokratyczną (KRLD)⁶³. Korea Północna uprawia taktykę niedomówień i uników, bombastycznej retoryki, co pewien czas urządza demonstracje siły⁶⁴ oraz nakłania swego głównego sojusznika (Chiny) do wywarcia pożądanego nacisku na Waszyngton. Nadal niewiele wiadomo na temat jej programu nuklearnego, a spekulacje mediów (zachodnich) przypominają częściej wróżenie z fusów niż wiarogodną analizę⁶⁵. Uważa się, że Korea Północna ma dwa równoległe programy zbrojeniowe, oba trudne do zweryfikowania: jeden, którym się chwali, dotyczy produkcji plutonu i drugi, któremu zaprzecza – wzbogacania uranu. Na początku 2005 r. Korea

⁶² Plany te, liczące tysiące stron dokumentacji, znaleziono na laptopie rzekomo ukradzionym Irańczykowi, gdy ten podobno odmówił wywiadowi niemieckiemu odstąpienia go. W efekcie laptop został wywieziony z Iranu przez innego Irańczyka, który zaofiarował go obcym wywiadowi w Turcji jako dowód programu budowy broni jądrowej. Wywiady amerykański i brytyjski uważają, że materiały z komputera z dużym prawdopodobieństwem są autentyczne, bardziej sceptyczne są Francja i Niemcy. Rosjanie uważają je za nieprzekonujące. Oskarżano o ewentualne fałszerstwo USA i Izrael. Iran zdecydowanie zaprzecza autentyczności dokumentacji (*Strong leads and dead ends in nuclear case against Iran*, „Washington Post” z 8 lutego 2006 r.; zob. też *Irańskie plany poligonu atomowego*, „Gazeta Wyborcza” z 8 lutego 2006 r.).

⁶³ Por. „Rocznik Strategiczny 2003/2004”, s. 120–122 oraz „Rocznik Strategiczny 2004/2005”, s. 118–120.

⁶⁴ Np. w maju 2005 roku Phenian wystrzelił raketę krótkiego zasięgu w kontekście ostrej krytyki prezydenta Busha („chuligana” i „niedowarzonego” polityka, jak go określono w oficjalnych komunikatach).

⁶⁵ Ostatnia analiza dowodzi, że Korea Północna prawdopodobnie posiada mniej plutonu, niż się powszechnie sądzi. Z oceny potencjału reaktora w Yongbyon oraz liczby jego wyłączeń z powodów technicznych oraz faktu, że 700 połamanych prętów złożono w suchych miejscach składowania, wynika, iż KRLD nie powinna mieć więcej materiału niż na trzy bomby. Byłoby to niewystarczające do sprzedaży lub użycia w przeprowadzeniu próby i jednoczesnego zachowania dostatecznej siły odstraszania (A. Montgomery, *Ring-ing in proliferation: how to dismantle an atomic bomb network*, „International Security”, t. 30, nr 2, jesień 2005).

Północna po raz pierwszy publicznie ogłosiła, że posiada broń nuklearną, i zażądała dwustronnych rokowań z USA na ten temat. Waszyngton odrzucił ten pomysł, odsyłając Phenian do formatu regionalnego, w ramach rozmów sześciostronnych (obie Koree, USA, Chiny, Japonia i Rosja).

Po ponad rocznej przerwie wiosną 2005 r. KRLD oznajmiła, że byłaby gotowa powrócić do rozmów na temat swego programu jądrowego, pod warunkiem że Amerykanie porzucą „wrogą politykę” i okażą należyty szacunek Phenianowi. Waszyngton zareagował pozytywnie i przeprowadził nieformalne rozmowy z przedstawicielami północnokoreańskimi w gmachu ONZ. Przyczyniły się do tego obawy głoszone przez regionalnych sojuszników USA, iż te ostatnie nie są naprawdę zainteresowane tymi rokowaniami⁶⁶. Wiosną stosunki amerykańsko-południowokoreańskie wyraźnie wchodziły w fazę poważnego rozżewu, zwłaszcza na tle twardej polityki Waszyngtonu wobec północnego sąsiada Seulu⁶⁷. Doniesienia o zastopowaniu pracy reaktora w Korei Północnej w kwietniu wzmogło obawy, że Phenian zamierza wykorzystać uzyskany zeń pluton do powiększenia własnego wojskowego arsenału jądrowego. W tym samym miesiącu prasa amerykańska spekulowała o możliwości przeprowadzenia pierwszej próby z bronią nuklearną przez reżim w Phenianie⁶⁸. Kilka miesięcy później „Washington Times” sugerował, że Japonia, delikatnie nakłaniana przez Waszyngton, zaczyna śmieiej dyskutować zakazany temat posiadania broni jądrowej⁶⁹.

Pod naciskiem Chin oraz w wyniku apeli Korei Południowej (w tym oferty tej ostatniej w sprawie dostaw energii elektrycznej) Phenian ogłosił w lipcu powrót do rozmów sześciostronnych. Czwarta runda rozmów odbyła się w Pekinie w dwóch fazach i zakończyła się Wspólnym Oświadczeniem o zasadach rządzących przyszłymi rozmowami w sprawie „możliwej do weryfikacji denuklearyzacji Półwyspu Koreańskiego w pokojowy sposób”⁷⁰. W Oświadczeniu strony przyjęły wiele zobowiązań. Korea Północna obiecała „porzucić” jakąkolwiek broń nuklearną i istniejące programy nuklearne oraz powrócić do reżimu NPT i zabezpieczeń MAEA. Waszyngton potwierdził, że Stany Zjednoczone nie mają żadnej broni jądrowej na Półwyspie Koreańskim oraz że „nie mają żadnego zamiaru zaatakowania lub najechniania” KRLD z użyciem broni jądrowej lub konwencjonalnej. Oba państwa wyraziły wzajemne poszanowanie dla suwerenności i obiecały dalszą normalizację stosunków w polityce bilateralnej. Piątka rozmówców Phenianu zadeklarowała gotowość pomocy w zakresie dostaw energii dla KRLD oraz „wyraziła respekt” dla

⁶⁶ Por. np. *Get China and South Korea on board*, „International Herald Tribune” z 25 lutego 2005 r. Mianowanie dotychczasowego ambasadora w Korei Południowej Christophera Hilla nowym zastępcą sekretarza stanu do spraw wschodnioazjatyckich i zarazem głównym negocjatorem amerykańskim na rozmowy w sprawie Półwyspu Koreańskiego, wskazywało jednak na wagę, jaką USA przywiązują do rozwiązania kwestii nuklearnej w regionie.

⁶⁷ *U.S.-Korea relations at crossroad*, „Washington Times” z 11 marca 2005 r.; *Seoul takes gentle tack in dealing with North*, „International Herald Tribune” z 27 kwietnia 2005 r.

⁶⁸ *N. Korea to 'bolster' A-weapons*, „International Herald Tribune” z 25 kwietnia 2005 r. W maju KRLD ogłosiła, że ostatecznie wyładowała pręty plutonu ze swego głównego reaktora w Jongbjon (Yongbyon).

⁶⁹ *North Korean threat nudges Japan to rethink nukes*, „Washington Times” z 8 sierpnia 2005 r.

⁷⁰ *Joint Statement of the Fourth Round of the Six-Party Talks*, Departament Stanu USA, Urząd Rzecznika, 19 września 2005 r., <http://www.state.gov/r/pa/pr/ps/2005/53490.htm>.

oświadczenia tej ostatniej, że ma ona prawo do pokojowego wykorzystania energii atomowej, a także uzgodniła przedyskutowanie „we właściwym czasie” kwestii dostawy reaktora na lekką wodę do Korei Północnej.

Wspólne Oświadczenie zawierało sporo luk w sprawach, które były przedmiotem rozmów sześciostronnych. Brak tam odniesień do żądania amerykańskiego, aby działania w zakresie denuklearyzacji były poddane weryfikacji. Phenian nie przyznał też, że posiada tajny program wzbogacania uranu. Z kolei USA nie udzieliły Korei Północnej formalnych gwarancji bezpieczeństwa, w tym traktatu o nieagresji, o co ta zabiegała od dawna. Wobec utrzymującego się braku zaufania po obu stronach nic dziwnego, że wkrótce obie strony – USA i KRLD – zaprezentowały sprzeczne ze sobą interpretacje tego porozumienia. Powrócił amerykański postulat „całkowitego, weryfikowalnego i nieodwracalnego” zaprzestania nuklearnych działań Phenianu. Dostawa reaktora nuklearnego ponownie została obwarowana dwoma warunkami: szybkiej eliminacji broni i zamknięcia programów jądrowych poddanych weryfikacji międzynarodowej oraz całkowitego przestrzegania zobowiązań jako państwo-strona NPT nieposiadająca broni nuklearnej. Oczywiście Phenian przestrzegł Stany Zjednoczone, że nie mają „nawet co marzyć” o tym, że zdemontuje on swoją siłę odstraszenia, dopóki nie otrzyma reaktora na lekką wodę jako „fizyczną gwarancję budowania zaufania”⁷¹. W październiku Stany Zjednoczone wezwały kraje azjatyckie od Chin po Rosję i byłe republiki radzieckie do rozszerzenia działań mających na celu niedopuszczenie do dostaw materiałów nuklearnych oraz części rakiet także do Korei Północnej⁷².

To wszystko musiało prowadzić do zaostrzenia stanowisk. Obserwatorzy na Kapitolu w Waszyngtonie zauważyli przejmowanie inicjatywy w sprawie polityki koreańskiej przez „jastrzębi”⁷³. Piąta runda w listopadzie zakończyła się bez żadnych ustaleń, a w grudniu Korea Północna zawiesiła swój udział w rozmowach na czas nieokreślony. Tym razem powodem stały się amerykańskie oskarżenia o nielegalne działania KRLD: „pranie” fałszowanych przez nią dolarów amerykańskich i ich rozprowadzanie (za pośrednictwem Banco Delta Asia w Makao, jednego z nielicznych centrów zagranicznych finansowych operacji Phenianu) oraz przemyt broni, produktów tytoniowych i narkotyków. Wcześniej w październiku USA zidentyfikowały osiem północnokoreańskich jednostek rzekomo zamieszanych w proliferację broni nuklearnej, chemicznej lub biologicznej. Nastąpiło zamknięcie zawieszono od 2002 r. przez USA i ich partnerów zrzeszonych w Organizacji Rozwoju Energii na Półwyspie Koreańskim (KEDO) projektu budowy w Korei Południowej dwóch reaktorów na lekką wodę na podstawie Uzgodnionych Ram z 1994 r. Wywołało to oburzenie Phenianu i domaganie się rekompensaty politycznej i gospodarczej. Amerykańskie kroki wymierzone w nielegalne praktyki północnokoreańskie są in-

⁷¹ *U.S. stance on North Korea clear: no compliance, no energy*, „Washington File”, Departament Stanu USA, 21 września 2005 r., <http://usinfo.state.gov/is/Archive/2005/Sep/21-499813.html>.

⁷² *U.S. widens campaign on North Korea*, „New York Times” z 24 października 2005 r.

⁷³ *US hardliners grab N Korea policy reins*, „Financial Times” z 9 grudnia 2005 r. Nowy ambasador amerykański w Seulu Alexander Vershbow rozpoczął swoje urzędowanie od nazwania reżimu w Phenianie „przestępczym”; Condoleezza Rice wtórowała mu, określając reżim jako „niebezpieczny”.

terpretowane przez niektórych obserwatorów jako dodatkowy nacisk na Phenian, aby poczynił ustępstwa w kwestii programu nuklearnego⁷⁴.

STRATEGIA AMERYKI

W ciągu 2005 roku trwały na dobre przygotowania do opracowania całościowej strategii amerykańskiej, która wyznaczyłaby cele i środki realizowania interesów bezpieczeństwa USA na nadchodzące lata. W pierwszych miesiącach 2006 r. zostały opublikowane dwa różne dokumenty dotyczące narodowej strategii bezpieczeństwa oraz obrony Stanów Zjednoczonych. Pierwszy z nich – Narodowa Strategia Bezpieczeństwa⁷⁵ – zawiera, pośród innych aspektów szerokiego programu wspierania „transformacyjnej demokracji”, doktrynalne podstawy polityki „twardego” bezpieczeństwa USA i stanowi aktualizację poprzedniej wersji, jaką pierwsza administracja Busha ogłosiła we wrześniu 2002 r.⁷⁶ Ponieważ Stany Zjednoczone „są we wczesnych latach długiej walki” (co Bush dramatycznie porównał do sytuacji pierwszych lat zimnej wojny), będą one działać *uprzedzająco* w realizacji swego prawa do samoobrony. W tym sensie zasada „uprzedzania”, mimo ewidentnego niepowodzenia amerykańskiego wywiadu w sprawie irackiej broni masowego rażenia i istotnego podważenia legitymacji tej „doktryny”, pozostaje niezmienna. USA obiecują, że międzynarodowa dyplomacja będzie „silną preferencją i powszechną praktyką” Waszyngtonu, w harmonii z głównymi sojusznikami i regionalnymi partnerami, lecz „nie wykluczamy użycia siły, zanim nastąpi atak, nawet jeśli pozostaje niepewność co do czasu i miejsca ataku wroga”⁷⁷.

Strategia wymienia siedem państw stanowiących przykład „despotycznych systemów” (Białoruś, Myanmar, Iran, KRLD, Kuba, Syria i Zimbabwe), wśród których Iran i Korea Północna znalazły się w centrum uwagi. „Być może nie ma większego wyzwania ze strony pojedynczego kraju niż to, jakie płynie z Iranu” – stwierdza dokument, ostrzegając w kontekście międzynarodowych usiłowań zahamowania programu jądrowego Teheranu, że „wysiłki dyplomatyczne muszą się powiesić, jeżeli pragnie się uniknąć konfrontacji”. Kwestia KRLD nie została postawiona równie mocno w tym dokumencie, lecz autor raportu i doradca Busha do spraw bezpieczeństwa narodowego, Stephen J. Hadley, zaznaczył, że ostrzeżenie to odnosi się także do Phenianu⁷⁸.

Co cztery lata (od lat 90.) Pentagon publikuje strategię obrony mającą na celu sformułowanie odpowiedzi amerykańskich – zarówno na froncie wewnętrznym, jak i zewnętrznym – na wyzwania globalne. Poprzedni „Quadrennial Defense Review”

⁷⁴ P. Kerr, *North Korean talks hit impasse*, „Arms Control Today”, styczeń–luty 2006.

⁷⁵ *The National Security Strategy of the United States of America*, marzec 2006 r., <http://www.whitehouse.gov/nsc/nss/2006/>. Por. też „Rocznik Strategiczny” 2001/2002, s. 123–125.

⁷⁶ Ustawodawstwo amerykańskie wymaga, aby strategia USA podlegała corocznemu przeglądowi. Nie ma ona prawnie wiążącej mocy, lecz służy jako wytyczna dla formułowania innych aspektów polityki wojennej, dyplomatycznej itp.

⁷⁷ *The National Security Strategy*, op. cit., s. 23.

⁷⁸ *Report backs Iraq strike and cites Iran peril*, „New York Times” z 16 marca 2006 r.

(QDR) ukazał się w kilka tygodni po 11 września 2001 r.⁷⁹ i w oczywisty sposób nie był w stanie wszechstronnie zanalizować wniosków z ataku Al-Ka'idy. Naturalnie w ciągu ostatnich czterech lat Stany Zjednoczone dokonywały przewartościowań na podstawie lekcji wyciąganych z interwencji w Afganistanie i Iraku, międzynarodowego terroryzmu, a także zmian w geografii zagrożeń, w tym aktywności innych mocarstw, oraz dokonywały reform w rozmieszczeniu, jakości i liczebności swych sił zbrojnych i systemów broni. Rokrocznie Narodowa Strategia Obrony oraz, co dwa lata, Narodowa Strategia Wojskowa, odnotowywały stan prac nad tym kwestiami oraz służyły jako ramy dla nadchodzącego QDR 2006.

Agencje relacjonujące ogłoszenie nowej amerykańskiej strategii obronnej na dalsze 20 lat położyły nacisk na perspektywę „długiej wojny” z terroryzmem i innymi niekonwencjonalnymi zagrożeniami⁸⁰. Główne różnice w „mapie drogowej” alokacji środków obronnych dotyczą ewentualności, jakim wojska amerykańskie będą musiały stawić czoło. W strategii z 2001 r. Pentagon przewidywał „szybkie pokonanie” dwóch przeciwników w zachodzących na siebie czasowo kampaniach plus opcję obalenia wrogiego reżimu w jednym kraju. Nowa wersja zakłada, że jedna z tych kampanii będzie operacją na wielką skalę, „nieregularną” i przewlekłą, w stylu operacji irackiej. Cztery lata przedtem wojska amerykańskie były gotowe do prowadzenia operacji w czterech regionach – w Europie, na Bliskim Wschodzie, w pasie „nabrzeżnej” (*littoral*) Azji oraz w Azji Północno-Wschodniej – obecnie zaś trzeba być przygotowanym na działania wojsk „dookoła świata, a nie tylko w [ob-rębie] i z tych czterech regionów”⁸¹. Nowa strategia wyznacza przesunięcie tradycyjnego nacisku z wojen konwencjonalnych przeciwko państwom na nowe zadania. Cztery podstawowe cele wyznaczane siłom to: zwalczanie siatek terrorystycznych (mające na celu „znaleźć, przytrzymać i wykończyć” wroga); obrona przed bronią nuklearną, biologiczną i chemiczną; „zniechęcanie” takich mocarstw jak Chiny⁸², Indie i Rosja do wyrastania na przeciwnika USA oraz umacnianie obrony krajowej (*homeland defense*). Generalnie nie będzie jednak radykalnej zmiany: plany dotyczą nowych rodzajów uzbrojenia, takich jak zamówienia na lekkie wozy opancerzone *Stryker*, reorganizacji w bardziej wydajne „modularne” brygady oraz zakrojonej na szeroką skalę rekonfiguracji systemu baz za granicą⁸³. Jednocześnie plan nie przewiduje zwiększenia liczebności sił zbrojnych ani wielkich redukcji lub uzupełnień w planowanych systemach broni. Nastąpią jednak zmiany w strukturze sił i systemów broni: stany elitarnych wojsk, tzw. sił do operacji specjalnych (*Special*

⁷⁹ Zob. „Rocznik Strategiczny 2001/2002”, s. 123–125.

⁸⁰ *Ability to wage „long war” is key to Pentagon plan*, „Washington Post” z 4 lutego 2006 r.; *New Pentagon strategy sees „long war” on terror*, „Washington Times” z 4 lutego 2005 r. Pierwszy główny rozdział QDR 2006 zatytułowany jest „Fighting the Long War”. Przedstawiciele Pentagonu przyznali podczas konferencji prasowej na temat QDR 2006, że 20-letnia perspektywa czyni przewidywania mocno niepewnymi już w ramach drugiej pięciolatki tego okresu.

⁸¹ *Quadrennial Defense Review*, Departament Obrony USA, 6 lutego 2006 r., s. 36.

⁸² W QDR Chiny zostały wyszczególnione jako posiadające „największy potencjał do wojskowej rywalizacji ze Stanami Zjednoczonymi”. Stąd planuje się przyspieszenie tworzenia nowego rodzaju uderzeniowych sił powietrznych dalekiego zasięgu, jak również rozbudowę zdolności do prowadzenia podwodnych działań wojennych (*ibidem*, s. 29–30).

⁸³ W sprawie restrukturyzacji baz USA por. „Rocznik Strategiczny 2004/2005”, s. 98–102.

Operations Forces), zostaną zwiększone o 15%; niemal dwukrotnie wzrośnie liczba bezzałogowych pojazdów powietrznych używanych do zbierania danych wywiadowczych; 1,5 mld USD przeznaczy się na walkę z bioterroryzmem oraz utworzone zostaną specjalne jednostki do „wyszukiwania, lokalizowania i unieszkodliwiania” broni jądrowej i innych rodzajów broni masowego rażenia. Wzrost budżetów USA jest więc nieunikniony: w 2007 r. osiągnie on rekordową sumę w pozimnowojennej historii – 441,5 USD, co stanowi niemal 50-procentowy wzrost w porównaniu z 2001 r.⁸⁴

CHIŃSKIEMU TYGRYSOWI ROSNĄ KŁY

Początek 2005 roku przyniósł silne napięcia między europejskimi a amerykańskimi sojusznikami na tle polityki Chin i ich rosnących aspiracji w dziedzinie zbrojeń⁸⁵. Waszyngtonowi w końcu udało się wyperswadować Unii Europejskiej zniesienie embarga na broń do Chin i odłożenie decyzji na nieokreślony czas. Wojownicze gesty Chin wobec Tajwanu zwróciły baczniejszą uwagę USA na potencjał azjatyckiego mocarstwa, którego dynamika gospodarcza i ambicje polityczne umożliwiają przeznaczenie sporej części dochodu narodowego na wydatki wojskowe⁸⁶.

Większość analityków polityki zagranicznej w administracji Busha uważa, że Chiny stanowią najbardziej znaczące wyzwanie dla globalnego bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych⁸⁷. Latem ukazał się zlecony przez Kongres raport Pentagonu dotyczący analizy krótko- i długofalowych wysiłków Pekinu w modernizowaniu swych sił zbrojnych⁸⁸. Stwierdza on, że bezpośrednim interesem Chin jest powstrzymanie Tajwanu od ogłoszenia niezawisłości lub zmuszenie go do negocjowania warunków porozumienia na warunkach Pekinu. Drugim celem jest odwiedzenie strony trzeciej, w domyśle Stanów Zjednoczonych, od interweniowania w konflikt w Cieśninie Tajwańskiej. W długiej perspektywie, stwierdza raport Pentagonu, gdyby obecny trend był kontynuowany, potencjał chińskiej armii „mógłby stanowić wiarogodne zagrożenie dla innych nowoczesnych sił zbrojnych operujących w regionie”.

Chiński wysiłek modernizacyjny rozpoczął się gdzieś w drugiej połowie lat 90. Większość aspektów rozwoju sił chińskich spowija tajemnica. Wiadomo, że Chiny samodzielnie produkują lub importują samoloty bojowe, niszczyciele, okręty pod-

⁸⁴ Przewiduje się, że całkowite wydatki, łącznie z kosztem wojen w Afganistanie i Iraku oraz dodatkowymi „wyjątkowymi” funduszami, mogą wzrosnąć w 2006 r. do sumy 556,8 mld USD (*DoD wants \$65B more for 2006*, „Defense News” z 20 lutego 2006 r.).

⁸⁵ Por. „Rocznik Strategiczny 2004/2005”, s. 123–125.

⁸⁶ Na początku marca 2005 r. Chiny ogłosiły, że planują zwiększyć swe oficjalne wydatki wojskowe o 12,6% (na tle 9–10% wzrostu dochodu narodowego). *China's military budget to grow 12.6% this year*. „International Herald Tribune” z 5–6 marca 2005 r. oraz *Chinese begin to worry U.S. military*, „International Herald Tribune” z 8 kwietnia 2005 r. Rok później Chiny zapowiedziały, że ich wydatki na obronę wzrosną o 14,7% (*China posts sharp rise in defense spending*, „The Guardian” z 4 marca 2006 r.).

⁸⁷ Por. poprzedni podrozdział na temat strategii amerykańskiej.

⁸⁸ *Annual Report to Congress. The Military Power of the People's Republic of China*, Biuro Sekretarza Obrony, Departament Obrony, 19 lipca 2005 r., <http://www.carnegieendowment.org/npp/country/index.cfm?fa=view&id=15>.

wodne i rakiety przeciwlotnicze⁸⁹. Nabyły też od Rosji osiem okrętów podwodnych napędzanych silnikami dieslowsko-elektrycznymi klasy Kilo, które dołączyły do czterech uprzednio zakupionych. Rosja w ogóle jest głównym dostawcą broni do Chin. Interesującą informacją zawartą w raporcie jest to, że Izrael wyrósł na istotnego dostawcę broni do Chin. Na początku tej dekady Izrael stał się przedmiotem krytyki i nacisków Waszyngtonu z powodu intensywnej izraelsko-chińskiej współpracy w tej dziedzinie.

Sytuacja nie jest jednak alarmująca. Raport zauważa, że Chiny mają ograniczoną zdolność do „rzutowania konwencjonalnych sił wojskowych poza krąg [swojego wpływu]”, a armia chińska wykazuje brak doświadczenia operacyjnego. Po kontynentalnej stronie Cieśniny Tajwańskiej zwiększa się liczba rozmieszczanych rakiet średniego zasięgu (obecnie ok. 730), choć liczba rakiet o zasięgu międzykontynentalnym z głowicami nuklearnymi nadal utrzymuje się na poziomie 20. Może ona wzrosnąć pięciokrotnie w nadchodzących latach, lecz dalej nie będzie to znaczący przeciwnik dla amerykańskiego arsenału raketowego.

Zainteresowane kraje niewiele wiedzą o chińskich zamiarach, procesach podejmowania decyzji oraz zasadniczych aspektach modernizacji chińskich sił. Chiny wyrzekły się użycia broni jądrowej jako pierwsze, lecz i tu pojawiają się wątpliwości⁹⁰. Władze chińskie zazdrośnie strzegą informacji o jakości i liczebności tych sił. Np. wydatki wojskowe Chin uważa się powszechnie za zaniżone. Chiny twierdzą, że wydają około 20 mld USD rocznie na armię, lecz Departament Stanu sądzi, że należy tę liczbę pomnożyć przez trzy lub więcej, co maksymalnie dawałoby sumę około 90 mld USD. W porównaniu z amerykańskim budżetem wojskowym byłoby to prawie pięciokrotnie mniej, lecz w skali regionu Azji plasowałoby Chiny na pierwszym miejscu. Te szacunki zostały oczywiście odrzucone jako bezpodstawne przez Pekin.

Brak przejrzystości w potencjale chińskim plus jego wzmoczona akwizycja militarna niepokoją innych sąsiadów. Japonia opublikowała w 2005 r. swój rządowy raport w sprawie obrony, który dokonuje przeglądu polityki obronnej co dziesięć lat. Tym razem Japońska Agencja Obronna zdecydowała zmienić strategiczną perspektywę z zimnowojennej groźby inwazji radzieckiej/rosyjskiej na potencjalne zagrożenie raketowe ze strony Korei Północnej i Chin dla wysp japońskich wysuniętych najdalej na południe. Odzwierciedla to przeświadczenie w Tokio, że szybko modernizujące się siły chińskie stanowią w długiej perspektywie zagrożenie dla regionu Azji Wschodniej⁹¹.

⁸⁹ Dobrze poinformowany „Washington Times” twierdzi, że Chiny intensywnie kradną technologię oraz nielegalnie zdobywają sprzęt i inne informacje w celu zwiększenia swojego potencjału zbrojeń (*Thefts of U.S. technology boost China's weaponry*, „Washington Times” z 27 czerwca 2005 r.). Na początku 2006 r. „IHT” zamieściła artykuł spekulujący, czy Chiny nie zamierzają w najbliższych latach zbudować własnego lotniskowca (*An aircraft for China?*, „International Herald Tribune” z 30 stycznia 2006 r.).

⁹⁰ Uwagę mediów zwróciła wypowiedź dziekana Narodowego Uniwersytetu Obrony, generała Żu Czeng-hu (Zhu Chenghu), który w lipcu 2005 r. sugerował, że Chiny mogłyby nie czekać, aż USA dokonają pierwszego uderzenia atomowego. Po tygodniu spekulacji, co miałyby to oznaczać, chiński minister spraw zagranicznych Li Zhao-cing (Li Zhaoxing) zdezawuował tę wypowiedź, stwierdzając stanowczo, że Pekin w żadnym wypadku nie użyje broni jądrowej jako pierwszy.

⁹¹ *Japan wary of China's growing military*, „International Herald Tribune” z 3 sierpnia 2005 r.

Chińskie przedsięwzięcia raczej niespecjalnie niepokoją Rosję. Wręcz przeciwnie, zdaje się ona witać „pokojowy wzrost” potęgi Chin jako przeciwwagę dla obecności amerykańskiej. W ramach Szanghajskiej Organizacji Współpracy Moskwa stara się nakłonić chińskiego partnera do tworzenia frontu przeciw obecności USA w regionie środkowoazjatyckim. Obserwatorzy zastanawiają się w tym kontekście, czy Rosja właściwie ocenia ryzyko chińskiego parcia na jej granicę na Dalekim Wschodzie. Nie oznacza to więc ożywienia wielokrotnie deklarowanego „partnerstwa strategicznego” Moskwy i Pekinu, a raczej zbliżenie z musu *vis-à-vis* USA. W sierpniu 2005 r. oba państwa zorganizowały wspólne manewry wojskowe we wschodnich Chinach, którym nadano odpowiednią oprawę propagandową. Była to też okazja do demonstracji sprzętu rosyjskiego, jaki ewentualnie nabyłyby Chiny. Na początku 2006 r. ogłoszono, że drugie wspólne ćwiczenia odbędą się wiosną 2007 r. w południowej Rosji, w regionie obejmującym Czeczenię i inne niespokojne republiki na północnym Kaukazie.



Bilans 2005 r. w dziedzinie bezpieczeństwa nuklearnego nie nastroja optymistycznie. Społeczność międzynarodowa stawia różne bariery i znaki ostrzegawcze, które wydają się niespecjalnie skuteczne, oraz oferuje zachęty, które w obliczu narastających napięć są odrzucane bądź ignorowane. Pogłębił się rozdźwięk między kontrolą zbrojeń i rozbrojeniem z jednej strony a krokami mającymi na celu wspieranie nieprolifracji broni jądrowej z drugiej, głównie za sprawą supermocarstwa, rozczarowanego do prawnomiędzynarodowych ram instytucjonalnych bezpieczeństwa. Podejmowane są różnorakie godne pochwały wysiłki mające na celu zapobieżenie groźbie przeniknięcia materiałów i technologii oraz możliwości produkcji broni w niepowołane ręce, mocno promowane przez Stany Zjednoczone i inne państwa nuklearne oraz innych partnerów funkcjonujących w nieformalnych, luźnych ramach „koalicji chętnych” czy „efektywnego multilateralizmu”. Jak (i czy) skończy się wyścig kroków przeciwprolifacyjnych i proliferacji – nie wiadomo. Coraz więcej istnieje dowodów na to, że jądrowy „czarny rynek”, którego symbolem stał się pakistański nuklearny komiwojażer A.Q. Khan, wyrządził znacznie więcej szkód, niż początkowo się zdawało. Programy nuklearne najbardziej zaawansowanych członków „osi zła” nie zostały zastopowane, lecz przeciwnie – nabrały wigoru – w wypadku Iranu wkroczyły w niebezpieczną fazę, w której już nie technologiczne przeszkody, ale czynnik czasu i stopień determinacji społeczności międzynarodowej decydują o uzyskaniu przez Teheran statusu aktora nuklearnego. Obecnie nie widać dużych szans na odwrócenie tego procesu. Na początku 2006 roku woła Iranu, żeby stać się państwem z nuklearnym potencjałem, wydawała się bezdyskusyjna, nawet za bolesną cenę banicji międzynarodowej. Pytaniem nie jest już *czy*, ale *kiedy* to się stanie faktem. Na dodatek wzrasta ryzyko, że hultajskie kraje, które wejdą w posiadanie potencjału nuklearnego, mogłyby ulec pokusie podzielenia się *know-how* i swymi środkami w tym zakresie z organizacjami terrorystycznymi.

Z kolei klasyczny reżim oparty na NPT z wpływem czasu coraz bardziej trzeszczy w posadach. Różnice, a nie konsens biorą górę. Wielkie mocarstwa posiadające broń

nuklearną przejawiają ograniczoną wolę zmniejszania swych arsenałów i realizują odpowiednie programy, lecz całkowite rozbrojenie jawi się mirażem⁹². Ambicje mocarstw regionalnych i niezgoda na „dyktat” czy to USA, czy to „Zachodu”, spychają niektóre z nich na ścieżkę nuklearną. Z trzech państw nuklearnych nieuznawanych za takie na mocy NPT Indie zaczynają być traktowane jako „odpowiedzialny” nuklearny aktor, co staje się pośrednim uznaniem *status quo*. Pakistan być może pójdzie w ich ślady, po spełnieniu kryteriów demokratycznego i przewidywalnego postępowania. Jednak swoiste rehabilitowanie demokratycznych Indii może też przynieść niepożądany skutek w krajach, które kiedyś zgodziły się na korzyści płynące z energii jądrowej w zamian za ograniczenia MAEA. Obecnie mogą sądzić, że daje się pogodzić zarazem i status nuklearny, i uznanie międzynarodowe.

Tymczasem Konferencja Przeglądowa NPT pokazała, że doraźna polityka i partykularne interesy bardziej niż poczucie zagrożenia związane z proliferacją kształtują postawy państw. Nadal wśród nienuklearnych potentatów przeważa przeświadczenie, że próby wypełnienia luk bądź naprawienia układu zmierzają do naruszenia ich praw do rozwijania energii jądrowej dla celów pokojowych. Jednocześnie szwankuje poszukiwanie równowagi między pokojowym wykorzystaniem energii jądrowej a koniecznością zapobiegania nuklearnej proliferacji. Z kolei wielkie mocarstwa, zazdrośnie strzegąc swej pozycji, dość obcesowo traktują postulaty pozostałych krajów, w większości prawdziwie zaniepokojonych rozwojem sytuacji. *Status quo* staje się coraz bardziej kruche, reżim nierozprzestrzeniania cierpi z powodu rosnącego kryzysu legitymizacji, a innowacyjne myślenie nie jest w stanie zaoferować skutecznej alternatywy.

⁹² Otwarte pozostaje pytanie, czy da się je realnie osiągnąć, zwłaszcza że broni nuklearnej nie można „od-wynaleźć”, a nieodpowiedzialnych aktorów z apetytami na tę „gwarancję” bezpieczeństwa na świecie nie brakuje.